

katolickiej możliwie wierny obraz przeszłości Kościoła katolickiego w Polsce.

Ufamy, że zbliżające się tysiąclecie Państwa Polskiego i Millennium chrześcijaństwa uczyni „Naszą Przeszłość” bardziej aktualną, bo historia tak jak dawniej, będzie i dzisiejszemu człowiekowi *magistra vitae*.

Ks. Alfons Schletz

HENRYK KAPISZEWSKI

## EREMITA ŚWIRAD W PANONII

(Ze stosunków polsko-panońskich na przełomie X i XI wieku)

Sprawa stosunków między Polską a Panonią w okresie pierwszych Piastów wymaga jeszcze poniesienia dużego wysiłku, zanim ich obraz stanie się dla nas jasny, nabierze barw życia. Szczerłość źródeł, do tego w większości niewspółczesnych, utrudnia możliwość dociekania dziejów ziem leżących na północ i południe od Dunaju. A przecież stosunki Polski z krajami, leżącymi od niej na południe, były wówczas nie mniej żywe, jak z sąsiadami na zachodzie, czy wschodzie. W nielicznych źródłach znajdują się jednak wiadomości o sprawach i problemach podobnych tu i tam, zaciągających się o siebie. Nie wszystkie zostały dostatecznie wyzyskane. Poddanie niektórych z nich ponownemu rozpatrzeniu z równoczesnym uwzględnieniem szerszego tła zdarzeń, zachodzących współcześnie nie tylko na terenie Polski i Panonii, ale i na ziemiach z nimi sąsiadujących, przyczyni się do lepszego poznania jednego z fragmentów naszych dziejów z przełomu X i XI wieku.

Przy pracy niniejszej korzystałem z cennych uwag i rad p. Prof. Jadwigi Karwasińskiej, której na tym miejscu za życzliwą pomoc składam serdeczne podziękowanie.

Skróty użyte w przypisach:

- MPH — *Monumenta Poloniae Historica*. Pomniki Dziejowe Polski. Lwów i Kraków 1864—1893.  
 SRH — *Scriptores Rerum Hungaricarum tempore ducum regumque stirpis Arpadianae Gestorum*. Budapeszt, t. I 1937, t. II 1938.  
 MGH SS — *Monumenta Germaniae Historica Scriptores*. T. I—XXXII. Hannover 1826—1913.  
 A SS — *Acta Sanctorum, Julii*, t. IV, Paryż — Rzym 1898.

Jednym z takich ciekawych a bardzo konkretnych wątków, zahaczających równocześnie o sprawy Polski, Panonii, Ziemi Nitrzańskiej i Moraw, jest notowana przez kilka różnych źródeł działalność eremity polskiego, Świrada-Zoerarda. Pochodził on z ziemi polskiej, ale do takiego znaczenia doszedł w Panonii, że wraz ze swoim towarzyszem, Benedyktym, został w r. 1083 wyniesiony na ołtarze równocześnie z królem Stefanem, jego synem Emerykiem oraz biskupem Gerhardem. Nie potężny arcy-opat Pannonhalmy, Anastazy, nie Astryk, towarzyszy Wojciecha i arcybiskup-misjonarz dostąpili tego wyniesienia, ale właśnie dwaj mnisi polscy, którzy: *Pannoniam fidei praedicatione irrigassent, summo honore afficerentur et dignis laudibus colerentur.*

Za główne źródło do ich historii uważa się *Vita Sanctorum heremitarum Zoerardi Confessoris et Benedicti Martiris, a beato Mauro, Episcopo Quinecclesiastensi descripta*<sup>1</sup>. Żywot ten, napisany w latach 1064—1070, jest pierwszym pomyślnym prozy węgierskiej w j. łacińskim. Biskup Pięciukościółów, Maurus, wymienia swoje imię i określa swoją godność kościelną w pierwszym rozdziale „Żywota”, po czym zaznacza, że znał obu mnichów, wi-

<sup>1</sup> E. Madzsar (SRH II, Budapeszt 1938 s. 353—356) podaje wykaz zachowanych rękopisów, zawierających pełny tekst *Vita ss. Zoerardi...* biskupa Maurusa. Najstarszy z nich, zachowany do dziś, pochodzi z XV wieku. Wydawcy *Vita ss. Zoerardi...* bp Maurusa w SRH podają tekst wraz z wszystkimi wariantami odmian innych zachowanych rękopisów. F. Knausz (*Codices Manuscripti Capituli Posoniensi opera...* Ostrzyhom 1876) podaje wyjątki z brewiarza (*viaticus*), w którym znajdował się pełny tekst „Żywota” Maurusa. Brewiarz ten opatrzony był datą: przepisywanie ukończono w roku 1340 *...iste liber completus est per manus fratris Siffridi de Hoczenplocz A. D. MCCCXL*. Był to więc najstarszy pełny tekst *Vita* Maurusa. Nie jest jednak wiadomo, gdzie się on w tej chwili znajduje. Wydawca na szczęście przytoczył jeden ustęp tego rękopisu, zasadniczo różniący się od analogicznego ustępu w rękopisach zachowanych. Również w wydawnictwie: Tommaso Mini, *Le vite de Santi Giovanni, Benedetto, discepoli del Padre San Romualdo...*, Florencja 1605, (którego mikrofilm otrzymałem niestety już po napisaniu tego szkicu) autor, streszczając po włosku „Żywot” Maurusa, kilkakrotnie wtrąca cytaty łacińskie. Niektóre z tych cytatów pokrywają się całkowicie ze znanymi rękopisami *Vita*, ale są także cytaty, i to treści bardzo istotnej, których w tamtych rękopisach nie ma. Pozwala to stwierdzić, że oprócz znanych nam dziś

dział ich mianowicie w klasztorze św. Marcina (Pannonhalma). Życiorys poświęcił głównie Świradowi, a skreślił go na podstawie informacji, jakie otrzymał od Benedykta, jego ucznia i towarzysza, oraz od Filipa, opata klasztoru na górze Zobor koło Nitry, który był macierzystym klasztorzem Świrada w ostatnim okresie jego życia.

„Żywot” Maurusa, pisany w sposób typowy dla tego rodzaju utworów XI w., dotyczy niemal wyłącznie ostatniego okresu życia obu eremitów, kiedy Świrad oddaje się ascezie w pustelniach Zoboru i Skalki i tu umiera. Tylko wstępny rozdział daje nieco szersze tło opisywanych zdarzeń. Nie ma też w tym „Żywocie” dziejów Świrada na jego ziemi rodzinnej, nad Wisłą i na szlaku dunajskim, na Śląsku, może i w Wielkopolsce — dziejów nie mniej ciekawych, jak jego działalność w Panonii i na Ziemi Nitrzańskiej.

Przy porównaniu wstępnej części rozdziału pierwszego z rozdziałami dalszymi rzuca się w oczy różnica w ujęciu relacji przez Maurusa. Poza wspomnianą częścią wstępną autor jest w swej relacji bardzo ścisły. Przy każdej części wyraźnie zaznacza, na podstawie czyjego świadectwa pisze dany ustęp. Imię świadka podaje nie tylko na początku głównych fragmentów relacji, ale

przekazów *Vita* Maurusa istniała także co najmniej jedna wersja „Żywota” dziś nieznaną.

Cytaty z *Vita* przytaczam za SRH II, s. 357—8. Publikują one ten żywot z rękopisu zawartego w kodeksie, znajdującym się w Bibliotece Królewskiej w Brukseli (nr 982, fol. 3 i 4), który był swego czasu własnością klasztoru w Rubea Vallis pod Brukselą.

Autor „Żywota”, Maurus, znany jest także z innych źródeł. Początkowo żak w szkole klasztornej, następnie mnich w klasztorze św. Marcina na Panońskiej Górze, po krótkim okresie sprawowania tam opactwa, zostaje on w r. 1036 wybrany przez króla Stefana na następcę po Bonipercie, jako drugi z rzędu biskup Pięciukościółów (vide: Emil Jakubovich, *Adalékok legrégible nyelvmelékés okleveleink és kronikáink irónak személyéher*, S. Magyar Nyele XX—XXI, książka ta była dla mnie niedostępna). Patrz także s. 49

E. Madzsar, omawiając „Żywot” Maurusa (SRH II, s. 352), wyraża zdanie, że Maurus był żakiem szkolnym w klasztorze na Zoborze i tam widział Świrada. Jednak w tekście Maurusa (patrz przyp. 5) nie znajdujemy do tego najmniejszych podstaw. Również w żadnym innym źródle nie ma wzmianki, żeby Maurus był kiedykolwiek na Zoborze.

powtarza je na końcu danego ustępu, tak że ściśle wiadomo od kogo każda wiadomość pochodzi. Ta ścisłość zaznacza się nje tylko jeśli chodzi o autorów informacji, które Maurus przytacza. Pisząc o Świradzie w okresie, kiedy go widział, mówi o nim jako o „mężu enotliwym” (*vir bonus*), gdy relacjonuje opowieść o heroicznym życiu Świrada, przekazaną mu przez Benedykta, nazwał już Świrada „czcigodnym” (*venerabilis*), a gdy opat Filip opowiedział mu o cudach zdziałanych za pośrednictwem Świrada już po jego śmierci, określa Świrada przymiotnikiem „święty” (*beatus* względnie *sanctus*). Takie ujęcie relacji świadczy o wielkiej dbałości Maurusa o ścisłość wiadomości i określeń dotyczących człowieka, który stopniowo dochodzi do świętości. Ten jasny, ścisły tok relacji autora, znanego z innych źródeł, czyni jego „Żywot” wiarogodnym i wysoce wartościowym.

Na tym tle różnica w ujęciu części pierwszej rozdziału pierwszego występuje w sposób jaskrawy. W części tej o Świradzie dowiadujemy się jedynie, że przybył z ziemi polskiej, natomiast inne wiadomości podane są w sposób ogólnikowy i niezbyt przejrzysty. Jak wiadomo pierwsze znane przekazy „Żywota” Maurusa znajdują się w brewiarzach z XIV i XV wieku, nasuwa się zatem przypuszczenie, że część pierwsza rozdziału pierwszego „Żywota” napisanego przez Maurusa, została przez kopistów skrócona, prawdopodobnie dlatego, że nie zawierała szczegółów z życia Świrada mogących służyć za budujący przykład. Za taką możliwością przemawia i ten fakt, że zarówno brewiarz z kodeksu bratysławskiego, jak i cytaty z „Żywota” Maurusowego przytoczone przez XVII-wiecznego pisarza włoskiego, Tomasza Mini, zawierają szczegóły, których w istniejących tekstach „Żywota” nie ma. Przypuszczać zatem należy, że istniał także tekst „Żywota” Maurusa obszerniejszy, aniżeli teksty znane.

Drugim źródłem, które stwierdza obecność Świrada w Panonii, jest *Legenda Stephani regis maior*<sup>2</sup>. Żywot ten, spisany został

<sup>2</sup> *Legenda Sancti Stephani Regis Maior et Minor, atque Legenda ab Hartvico episcopo conscripta. SRH II, s. 365—440.* Legendy w SRH opatrzyła wstępem E. Bartońiek, zbierając w nim wyniki dotychczasowych badań nad tymi źródłami.

w latach między r. 1077 a 1083, przypuszczalnie w związku z kanonizacją Stefana (r. 1083). Autor tego żywota jest nieznany. Jego krytyczna ocena chrześcijaństwa na Węgrzech świadczyłaby o tym, że był cudzoziemcem. Legenda ta zachowała się w licznych rękopisach, z których najwcześniejszy pochodzi z XII wieku. Materiały do tego żywota autor czerpał z ustawodawstwa Stefanowego, zwłaszcza z *Libellus de institutione morum*, spisane dla syna Emeryka, z Żywota św. Andrzeja Zeorarda i Benedykta bp Maurusa, z *Annales Altahenenses*, zaginionych *Gesta Hungarorum*, na których oparta jest większość legend i kronik węgierskich odnośnie tych czasów, wreszcie z żywej jeszcze wówczas tradycji.

Następny z kolei żywot św. Stefana, *Legenda Stephani regis minor*, którego autor, również nieznany, był niewątpliwie dużo bardziej wykształcony od autora cytowanego powyżej, przytacza niektóre ustępy powyższego, ale równocześnie zamieszcza szereg wiadomości, których w *Legenda maior* nie ma. Żywot ten, spisany przed rokiem 1108, o Świradzie nie wspomina, jakkolwiek przytacza jeden z fragmentów, wzięty dosłownie z „Żywota” Maurusa (cap. 4).

Wreszcie trzeci z kolei żywot św. Stefana, spisany przez Hartwika, prawdopodobnie biskupa Regensburga (1095—1116), przytacza główny materiał informacyjny zawarty w *Legenda maior*, w brzmieniu dosłownym, a korzysta także z wiadomości znajdujących się w *Legenda minor*. Tak się ma rzecz, jeśli chodzi o rozdział 7, w którym wymieniony jest Świrad. Ale Hartwik dodaje wiadomości, których w *Legenda maior* nie ma, a które świadczą, że rozporządzał on materiałami, nie zużytkowanymi przez autora tamtej Legendy. Te, które dotyczą Astryka (cap. 8), są dla nas bardzo istotne, gdyż pobyt Świrada w Panonii miał związek właśnie z działalnością Astryka.

Analiza wiadomości dotyczących Świrada oraz zdarzeń, jakie wiązały się z jego działalnością, zawartych w legendach wymienionych wyżej, jak również w kronikach: Anonima *Belae regis notarii*, Simona de Keza i w najważniejszej z nich — *Compositio*

*Saeculi XIV*<sup>3</sup>, a także w innych źródłach, jak przede wszystkim *Passio Sancti Adalperti*<sup>4</sup> — pozwala na spojrzenie pod nowym kątem widzenia na niektóre wypadki tego okresu, rzutujące na stosunki polsko-węgierskie.

Obecność Świrada na terenie Panonii można śledzić w dwóch, a nawet trzech okresach — wszystkich trzech bardzo ważnych w dziejach formowania się wczesnofeudalnego państwa węgierskiego.

Pierwszy raz pojawia się tam Świrad prawdopodobnie w okresie, kiedy do Panonii przybyła Adelajda, poślubiająca Gezę. Wiadomość o pobycie Świrada w Panonii w tym okresie pochodzi z czasów o wiele późniejszych, musi być przyjęta zatem tylko hipotetycznie.

Drugim okresem, kiedy Świrad znajduje się na Węgrzech, to moment śmierci Gezy i następującego po niej starcia plemiennych sił węgierskich łącznie z autochtonicznym elementem słowiańskim, pod wodzą Kupana, ze Stefanem, który w swym dążeniu do władzy nad wszystkimi ziemiami, zajętymi przez Węgrów, oparł się na pomocy niemieckiej. W starciu tym zwycięży rycerstwo niemieckie. Nowe Węgry będą się organizować na zasadach feudalnych przy pomocy sił obcych, a władcy będą musieli przez długie dziesiątki lat pokonywać wewnętrzny opór elementów rodzimych.

Po raz trzeci spotykamy na Węgrzech Świrada w okresie, gdy przybywają tu eremici św. Romualda (ok. 1010 r.), którzy — idąc kontynuować działalność misyjną Brunona z Kwerfurtu — rozpoczęli ją od Panonii.

<sup>3</sup> Wszystkie trzy w SRH I, s. 33—117, 141—215 i 239—505. Patrz także: J. Dąbrowski, *Sredniowieczne kroniki węgierskie w świetle ostatnich badań*, Kraków 1914.

<sup>4</sup> MPH I, Lwów 1864, s. 153—6.

Ponieważ „Żywot” Maurusa jest głównym, współczesnym źródłem do historii Świrada, szkic poświęcony pobytowi polskiego eremity w Panonii rozpoczniemy od niego, biorąc ten dokument za kanwę początkowych rozważań.

## I.

„W czasach owych, gdy pod rządami najbardziej chrześcijańskiego króla Stefana umacniało się imię Boże i narastał kult Boży w Panonii dotąd pogańskiej, zasłyszawszy wieść o dobrym władcy, napływali do niego jak do ojca z obcych krajów kanonicy i mnisi... Między nimi ... przybył tu do tej ziemi z ziemi polskiej pewien mnich imieniem Zoerardus...”<sup>5</sup>. Tak pisze o przybyciu Świrada do Panonii biskup Maurus, który w swojej relacji daje o pobycie Świrada w Panonii świadectwo najbardziej wiarogodne, bo pochodzące z autopsji<sup>6</sup>. W dalszym ciągu relacji przechodzi Maurus od razu do podania, że Świrad przyjął habit z rąk opata klasztoru zoborskiego, Filipa, i opisuje ostatni okres życia eremity: jego pobyt w Ziemi Nitrzańskiej.

<sup>5</sup> Pełny tekst pierwszego ustępu *Vita Scti Zoerardi* bp. Maurusa: *Tempore que sub christianissimi Stephani regis nutu, nomen et religio deitatis in Pannonia rudis adhuc pollulabat, audita fama boni rectoris, multi ex terris aliis canonici et monachi ad ipsum, quasi ad patrem confluebant, non quidem alicuius causa costi necessitatis, sed ut novum sancte conversationis gaudium ex eorum conventu adimpleretur. Inter quos quidem sancti spiritus instinctu tactus, ex rusticitate quasi rosa ex spinis ortus, nomine Zoerardus, hanc in patriam de terra Poloniensium advenit, et a Philippo abbate, cuius monasterium Zobor nominatum in Nitriensi territorio ad honorem Sancti Ypoliti martyris situm erat, habitu accepto et Andreas nominatus eremiticam vitam agere statuit. Ibi que quanta contritione cordis et corporis maceratione affligeret, ex relatione sui discipuli, beati Benedicti secum conversantis que audivi paucis literis commandare decevi. Ego quidem Maurus nunc Deo miserante episcopus, tunc autem puer scholasticus virum bonum vidi, sed que esset eius conversatio, non visu, sed auditu percepi. Ad nostrum ergo monasterium ad honorem beati pontificis Martini consecratum cum iam dictus monachus Benedictus sepe venisset, mihi hec, que sequuntur, de eius vita venerabili narravit.* SRH II, s. 357—8.

<sup>6</sup> Niektórzy uczeni (ostatnio E. Madzsaar we wstępie do „Żywota” Maurusa w SRH II) wyrażają pogląd, że Świrad przebywał jedynie na Ziemi Ni-

Przystępując do rozpatrywania tekstu relacji Maurusa, uderza od razu niepełność relacji. Brak w niej działalności Świrada poprzedzającej jego pobyt w Ziemi Nitrzańskiej. Powoduje to konieczność rozpatrzenia w dokumencie Maurusa conajmniej trzech elementów: a) czasu przybycia Świrada do Panonii, b) przyczyn, dlaczego Maurus nie podał żadnych danych o działalności Świrada w Panonii, c) czasu pobytu Świrada na Ziemi Nitrzańskiej i jego tam działalności. Ten ostatni punkt z natury rzeczy nie będzie omawiany w tym szkicu.

Przesądzając fakt pobytu Świrada w Panonii, Maurus powiada, że działo się to za panowania Stefana. Na pierwszy rzut oka określenie to wygląda bardzo niejasno. Nie mniej pozwala od razu ustalić conajmniej *terminus ab quo* przybycia Świrada. Tym terminem będzie rok 997, w którym Stefan objął władzę. Określenie, iż działo się to za „króla” Stefana, nie przesądza, że datę przybycia Świrada należy przenieść na okres po koronacji Stefana, a więc na lata po roku 1000. Maurus bowiem pisząc o Stefanie już po jego śmierci, określał go — rzecz zrozumiała — mianem króla bez względu na to, o jakim okresie życia Stefana pisał, nie mówiąc już o tym, że tytułem królewskim obdarzano w owym czasie bardzo często także i książąt.

W świetle powyższego relacja Maurusa, nie mówiąca nic o działalności Świrada na terenie Panonii, nie jest w żadnej sprzeczności z *Legenda Scti Stephani (maior)*, które to źródło pozwala ustalić, jak to dalej zobaczymy, datę przybycia Świrada do Panonii na rok 997.

trzańskiej (Zobor, Skalka), uważając, że określenie Maurusa: *in Pannonia* odnosiło się właśnie do tego terenu. Trzeba podkreślić z całym naciskiem, że pogląd taki nie da się utrzymać. Pannonia była nazwą geograficzną, dotyczącą ściśle określonego terenu i Ziemia Nitrzańska w X i XI wieku nie może być pod tę nazwę podciągnięta. Za życia Maurusa jest ona najpierw w rękach Piastów, następnie stanowi księstwo udzielne, dostając się pod bezpośrednie panowanie Stefana w trzecim dziesiątku lat XI wieku. Maurus określa ją mianem „*territorium Nitriensium*”. Jeśli zatem Maurus pisze, że Świrad przybył do Panonii, określa w ten sposób bez najmniejszej wątpliwości, że przybył na ziemię leżące na południe od średniego Dunaju.

Pisząc o duchownych z zagranicy, *ex terris aliis*, wśród których przybył do Panonii Świrad, Maurus — moim zdaniem — połączył dwie fale ich napływu: pierwszą z ostatnich lat X wieku, którą znał z relacji zasłyszanych w klasztorze na Pannonhalmie oraz drugą, z pierwszego dziesiątka XI wieku. Tę drugą, którą zajmujemy się w następnym rozdziale, sam niejako przeżył i wtedy właśnie musiał widzieć Świrada.

W pierwszej fali przybył do Panonii Astryk z mnichami brzewnowskimi, przybył na dwór Gezy Radła, przybyli wreszcie Świrad i Benedykt. Imiona innych duchownych, „kanoników i mnichów”, występują dopiero później.

Wbrew opinii wydawców *Acta Sanctorum*<sup>7</sup> (którzy uważają, że nie ma podstawy do przyjmowania, iż Świrad w Panonii był przed rokiem 1000 i wyrażają pogląd, że przybył tam około r. 1010, wzgl. 1011) data przytoczona powyżej da się uzasadnić, a także wytłumaczyć na tle wypadków, jakie rozegrały się między śmiercią Gezy a pokonaniem Kupana przez Stefana. Wypadki te w sposób przekonywający uzasadniają powody, dla których Świrad i Benedykt przybyli do Panonii.

Przejście ze stanu wspólnoty plemienną do ustroju państwa wczesnofeudalnego nastąpiło na Węgrzech później, aniżeli w Polsce. Książę Geza (około 970—997 r.) władzę swoją rozciągał faktycznie tylko nad ziemiami swego plemienia. Na innych ziemiach, opanowanych przed blisko stu laty przez Węgrów, rządził za jego czasów równi mu niemal władzą *rectores regni* — gyula i karchan. Obok tych trzech głównych czynników władzy: książę, gyula i karchan, poważne znaczenie ma jeszcze starszyzna rodowa poszczególnych plemion. Książę szczepu „Megyer” jest wprawdzie potomkiem „boskiego” Arpada, ale to pochodzenie

<sup>7</sup> A SS, Julius IV, s. 332—334. Pisarze XV—XVII wieku, podając przy wiadomości o Świradzie daty: 990 (A. Wion, G. Bucelinus), 998 (J. Długosz), 999 (N. Menardus), 1000 (L. Surinus i M. Inchoferus), z reguły umieszczali te daty przy powtarzanej za Maurusem informacji o przyjeździe Świrada do Panonii. Ponieważ Świrad zmarł na Zoborze, a nie w Panonii, daty te miały niewątpliwie oznaczać przyjeździe jego do Panonii, a nie jego zgon, jak to dopuszczają wydawcy A SS.

daje mu nad *rectores regni* władzę raczej symboliczną. Poddanymi księcia i *rectores regni* były z jednej strony rody węgierskie w legendarnej liczbie 108, które przybyły na Nizinę Pannońską pod wodzą Arpada, z drugiej strony Słowianie, nie mówiąc już o dużej liczbie chrześcijańskich Awarów w okolicach jeziora Neusiedel, czy Kabarów w dorzeczu górnej Cisy. Księstwo Stefana w początkowym okresie jego panowania rozciągało się w granicach, jakie pozostawił mu Geza. Były to tereny, na jakich osiedli członkowie książęcego szczepu „Megyer”, z którego wywodził się Arpad, oraz ziemie zdobyte na zachodzie na Bawarach. Północną granicą księstwa był Dunaj. Granica zachodnia przebiegała od Lasu Wiedeńskiego na zachód od jeziora Neusiedel, ku źródłom Raby na południu. Wschodnią granicę stanowiły bagna między Dunajem a Cisą. Na południowym wschodzie graniczyło księstwo z ziemią władaną przez karchana Kupanu. Był to syn „calui” (względnie „cale”) Zyrinda, książę „silny i potężny”<sup>8</sup>, a księstwo jego rozciągało się od brzegów Drawy po południowe brzegi Balatonu, a ponadto obejmowało prowincje: Strigonium (Ostrzyhom), Vesprem (Bezprym) i Laurenium (Győr)<sup>9</sup>, zajęte prawdopodobnie w czasie walk Stefana z Kupanem. Te ostatnie były terenami spornymi, które stały się miejscem ostatecznej rozprawy między Stefanem a Kupanem.

Karchani, będący między śmiercią Arpada (913 r.) a okresem panowania Gezy równocześnie dowódcami wojsk wszystkich plemion węgierskich, które prowadzili na wyprawy na Europę Zachodnią czy na południe, na Bułgarów, mieli przez dłuższy czas

<sup>8</sup> *Sanctus autem rex Stephanus iam pridem in adolescentia sua contra Cupan ducem fortem et potentem gessit bellum gloriosum. Erat autem Cupan filius Calvi Zyrind, qui etiam vivente Geycha duce patre Sancti Stephani regis ducatum tenebat. Mortuo autem Geycha duce Cupan voluit matrem sancti Stephani regis sibi per incestuosum copulare connubium et sanctum Stephanum occidere, ducatumque eius sine subdere potestati. Hic fuerat dux Symigiensis.* SRH I, s. 312—313. *Chronici Hugarici Compositio Saeculi XIV.*

<sup>9</sup> *Chronicon Monacense* podaje również wiadomość o wojnie Stefana z Kupanem i powiada, że Kupan zabity został przez Wencelina, a ciało jego poćwiartowane i „partes ipse in portas Strigoniensis, Wesperimensis, Laurenensis provincie Cupan et Erdelw misse sunt. SRH II, s. 66.

przemozny wpływ na panujących książąt. Tak było za następcy Arpada, jego najmłodszego syna, Solta, i za jego znów następców, Fajsza i Toxuna. Klęska nad Lechem (955 r.) oraz stracenie przez Niemców wziętych do niewoli wodzów, karchana Bulseu i Lela, następnie zaś dojście do władzy książęcej dużej indywidualności, jaką był Geza, spowodowały zmniejszenie znaczenia karchanów. Ale kiedy karchanem został ambitny Kupan, usiłował on nie tylko przywrócić dawne znaczenie karchanów, ale i wyzwolić się spod przewodnictwa najmłodszej linii Arpada a nawet sięgnąć po władzę zwierzchniego księcia. Zagarnął on szereg prowincji Gezy, co stwierdza sam Stefan, pisząc, że Kupan chciał go wyrugować z ojcowizny<sup>10</sup>. Kupan, używając tytułu księcia należnego tylko zwierzchnikom wszystkich plemion węgierskich, już tym daje wyraz swym roszczeniom do władzy, roszczeniom, które musiały mieć jakieś uzasadnienie. Wiadomo, że plemiona rządzone przez najstarszego syna Arpada, Tarbasa, a także średniego, Justasa i ich potomków, zamieszkiwały ziemie podległe później Kupanowi. Mógł więc Kupan, tak jak Stefan, pochodzić z rodziny Arpada, tylko z innej, starszej linii. W przypuszczeniu tym utwierdza nas fakt, iż zamierzał on ożenić się z wdową po Gezie<sup>11</sup> w myśl starego prawa pogańskiego Węgrów, nakazującego jednemu z członków rodu brać za żonę wdowę po panującym. Kupan był powszechnie uważany za wyraziciela dążeń węgierskich, czemu dawała wyraz rodowa starszyzna. *Nobiles ma-*

<sup>10</sup> *„Ingruente namque bellorum tempestate, qua inter Teutonicos et Hungaros magna excreverat, precipue quod civilis belli ruina urgeret, volente Comitatu quodam, nomine Simigensi, paterna me sede repellere... Z aktu donacyjnego Stefana dla klasztoru św. Marcina na Panońskiej Górze (G. Fejér, *Codex diplomaticus Hungariae ecclesiasticus ac civilis*, I, Budae 1829, s. 281). Dokument ten datowany jest z roku 1001. Niektórzy historycy uważają, że pewne ustępy były interpolowane około 1030 r., a zatem także jeszcze za życia Stefana. Patrz L. Erdélyi, *A Pannonhalmy főapatság története*, I, Budapest 1902, s. 56.*

<sup>11</sup> Patrz przyp. 8.

Stosunki węgierskie na przełomie X i XI wieku omówił obszernie St. Zakrzewski (*Bolesław Chrobry*, Lwów 1925, s. 226—242 i 260—261), zwracając m. in. uwagę na zamierzone małżeństwo Kupanu z wdową po Gezie (s. 402—3, przyp. 18).

dziarsey, jak notują kroniki, popierali go na terenie całych Węgier<sup>12</sup>.

Dążność Kupana do objęcia władztwa po Gezie musiała się uwidocznić jeszcze za życia tego ostatniego. Temu należy przypisać, że doprowadził on przed swoją śmiercią do wyboru na swego następcę syna, Stefana, któremu w obecności Gezy zaprzysiężono posłuszeństwo. Również prawdopodobnie już za życia Gezy zapadła decyzja małżeństwa Stefana z Gizelą, siostrą Henryka bawarskiego, oraz zaczęły przybywać do Panonii konne oddziały Bawarów<sup>13</sup>, mających stanowić siłę zbrojną Stefana. W przeciwieństwie więc do Kupana, którego popierali współplemienni, Stefan oparł się na siłach obcych. Ostateczne starcie Stefana z Kupanem było tylko fragmentem trwającego długie lata zmagania się dwóch sił społeczno-politycznych, które ścierały się u początków powstającego państwa węgierskiego. Gdy wreszcie Kupan ze swoimi zwolennikami *declinari nollent a via perversa sua*...<sup>14</sup>, Stefan zebrał siły do decydującej rozprawy.

Główny materiał źródłowy, jaki posiadamy do osoby Stefana oraz historii jego czasów, pochodzi z okresu jego kanonizacji, zatem pomijano w nim wszystko, co według ówczesnych pojęć mogłoby osobę kanonizowaną przedstawić w nie dość korzystnym świetle. Z trudem przychodzi teraz z żywotów Stefana, nawet

<sup>12</sup> ... *Sanctus Stephanus Istorum (sc. Wencelina, Hunta, Poznana) etiam consilio et auxilio super Hungaros rex est constitutus, pluresque nobiles Hungari duci Cupan adherentes baptismum fitemque respuentes ad turpia sercitia sunt detrusi*. SRH I, s. 297. *Chronicon Hung. Comp. Saeculi XIV*. Z powyższego wyraźnie wynika, że Stefan został władcą dzięki pomocy wodzów niemieckich: Hunta, Poznana i Wencelina.

<sup>13</sup> W źródłach istnieją na ten temat wiadomości, np.: *Post hoc de Alemania Volphgerus cum fratre Hedrico de comitibus Heimburg ortus cum trecentis dextrariis falleratis introiit, cui dux Geycha montem Kyscen et insulam Danubii circa Jaurinum dedit pro descensu eterno*. SRH I, s. 296. Patrz także przyp. 32.

<sup>14</sup> ... *Ceperunt autem urbes eius [scil. Stephani] desolari, predia vastare possessiones depredari, serves cedere et ut cetera sileam, regi insultare. Cumque declinari nollent a via sua perversa, nec furor eorum satiaretur rex ... ad superandam hostium rabiem cum multitudine exercitus sui processit. Legenda sancti Stephani regis (minor)*, SRH II, s. 395.

przy pomocy źródeł nie węgierskich, zrekonstruować prawdziwy stan rzeczy. Śledzenie w tym czasie działalności eremitów polskich w Panonii dopomaga niewątpliwie do stworzenia sobie pełniejszego obrazu wydarzeń.

Świrad i Benedykt przybywają do Panonii albo niewiele przed starciem Stefana z Kupanem, albo już w trakcie ich walki. Są to lata 997/98. Z najstarszego z żywotów Stefana, opisującego przybycie do Panonii Astryka z uczniami i założenie klasztoru pod *Mons ferreus* dowiadujemy się także o przybyciu właśnie do tego klasztoru Świrada i Benedykta. Wspomniany rozdział żywota św. Stefana omawia kolejno: przybycie do Panonii Astryka z uczniami, a między nimi Bonifacego, który później, po Astryku, został opatem klasztoru, dalej przybycie dwóch mnichów z Polski, Andrzeja i Benedykta, wreszcie założenie przez opata Astryka klasztoru *ad radicem Montis ferrei* pod wezwaniem św. Benedykta, który to klasztor istniał w czasie pisania wspomnianego żywota<sup>15</sup>.

*Legenda Stephani regis (maior)* powstała przed 1083 rokiem, ale już po napisaniu przez Maurusa *Vita Zoerardi*. Niektóre ustępy są niewątpliwie przejęte z rozdziału I-go Żywota Maurusa, ale rozszerzone i zawierające wiadomości, o których Maurus nie pisze. Jeśli chodzi o Świrada, to Maurus powiada tylko, że przybył on do Panonii. Autor Legendy łączy Świrada z Benedyktem, pisze, że obaj przybyli z Polski, a wiadomość o ich przybyciu tak wplata w relację o przybyciu do Panonii Astryka, że nie można

<sup>15</sup> *Inde multi presbiteri et clerici, spiritus paracliti compuncti, relictis sedibus propriis elegerunt peregrinari: abbates et monachi nihil proprium habere cupientes sub tam religiosissimi principis patrocinio regulariter vivere desideraverunt. Inter quos vite religiosus Aescricus pater cum suis discipulis advenit... Venerunt et alii duo de terra Poloniensi, heremiticam vitam causa contemplationis eligentes, quorum unus, Andreas nomine, per confessionis meritum angelicis choris est associatus testibus miraculorum signis per ipsum a domino factis, alter Benedictus pro Christo sanguine fuso mirabiliter lauratur. Aescricus abbas cum suis honorifice susceptus, ad radicem Montis Ferrei cenobium sub titulo sancti Benedicti construxit, ubi usque hodie congregata monasterialis disciplina regulari pollens... Legenda sancti Stephani regis (maior)*, SRH II, s. 382—3.

tego rozumieć inaczej, jak w ten sposób, iż Świrad przybył do Panonii w tym samym okresie, co Astryk. Jak to wynika z dalszych wywodów, Astryk przybył do Panonii i został opatem klasztoru założonego przez Wojciecha *ad radicem Montis ferrei* z końcem 996 roku. Był to zatem pierwszy klasztor benedyktyński w Panonii. Jeżeli autor *Legenda Stephani regis* łączy przybycie Świrada do Panonii z przybyciem Astryka, to nie da się inaczej tego przyjąć, jak oparcie polskiego eremity o ten jedyny wówczas klasztor benedyktyński *ad radicem Montis ferrei*. Autorowi, który pisze o klasztorze, że istnieje *usque hodie*, nie obce są szczegóły z jego dziejów. Jeśli wplótł w te dzieje wiadomość o przybyciu Świrada i Benedykta, to można przypuszczać, że miał do tego podstawy, tym więcej, że przytaczane wiadomości dotyczyły przeszłości stosunkowo niedawnej, od wypadków tych upłynęło bowiem nie więcej, jak 80 lat. Co więcej wiadomości z Legendy o Astryku i założonym klasztorze znajdują pełne potwierdzenie w *Passio Sancti Adalperti*, które to źródło zostało napisane w samym początku tegoż wieku. Dodatkowym argumentem na poparcie wiadomości o pobycie nie tylko Świrada, ale i Benedykta w Panonii jest fakt, że kanonizacja ich nastąpiła za szerzenie wiary właśnie w Panonii<sup>15a</sup>.

<sup>15a</sup> R. Holinka, autor obszernego opracowania, dotyczącego Świrada (*Sv. Svorad a Benedikt, Světi Slovenska*, »Bratislava«, R. VIII, 1934, s. 304—348), omawiając 7 rozdział *Legenda Scti Stephani regis maior*, uważa, że jeśli autor Legendy oddał dobrze rzeczywistość, to przyjście Świrada z Polski byłoby w łączności czasowej z przyjściem kolonii czeskiej Astryka, a co za tym idzie, mogło być słuszne przypuszczenie, że nie chodzi tu o czysty przypadek w tej uderzającej zbieżności, ale że w przyjściu Świrada do Panonii można by domyślać się refleksu planowej akcji Wojciecha, kierującego Astryka z mnichami do Węgier. Pomijając pewne szczegóły, które moim zdaniem autor ujmuje błędnie, można przyjąć, że powyżej przedstawiony tok jego rozumowania zgodny jest z tym, co próbowałem uzasadnić w pierwszej części niniejszego artykułu. Holinka jednak raczej skłonny jest przyjąć, że jedynym źródłem, skąd autor Legendy zaczerpnął wiadomości o Świradzie, był „Żywot” Maurusa, a ponieważ „Żywot” ten nie wymienia Benedykta w ustępie opisującym moment przyjścia Świrada do Panonii, zatem Holinka stawia pod znakiem zapytania wartość odnośnego ustępu Legendy. Tak daleko idące zastrzeżenia Holinki nie wydają się uzasadnione. Nie można oczywiście wykluczyć faktu, że różnica,

Podobnie też rzecz rozumiał Długosz, który napisał w swojej *Historii*, że Świrad i Benedykt, wyszedłszy z Polski udali się do Panonii, do klasztoru św. Benedykta *ad radicem Montis ferrei*<sup>16</sup>.

Jaka zachodzi między Legendą a „Żywotem” Maurusa odnośnie przybycia do Panonii razem ze Świradem także i Benedykta mogła powstać wskutek nie dość ścisłego powtórzenia przez autora Legendy wiadomości zaczerpniętej z Żywota Maurusa, co mogło wynikać z tego, że w latach późniejszych utarło się łącznie imion obu mnichów. Nie można jednak pominąć tego, że autor Legendy podaje m. in. wiele wiarogodnych wiadomości o Astryku i klasztorze pod *Mons ferreus*, z którym właśnie łączy Świrada, zatem i wiadomość o przyjściu Świrada z Benedyktem do Panonii mógł zaczerpnąć z źródła innego niż „Żywot” Maurusa.

<sup>16</sup> Długosz, pisząc w swej „Historii” o Świradzie i Benedykcie pod datą 998 r. powiada, że ... *ex Polonia egressi intraverunt Pannonias et in cenobio Sancti Benedicti ad radicem Montis ferrei sub abbate Asterico militantes, Swiradus qui et Zorardus confessionis decus asperitate vite promeruit, Benedictus sanguine fuso laureola martirii coronatus.* (Johannis Długoszi seu Longini Canonici Cracoviensis *Historiae Poloniae Libri XII*, wydanie A. Przędzińskiego, II, Kraków 1873 s. 158). Wiadomość ta znajduje się w tym samym ustępie, w którym Długosz pisze o działalności Świrada w Tropiu nad Dunajcem, pozostającej do dziś w żywej tradycji. W cytowanym wyżej ustępie Długosz wykorzystał wiadomości zawarte w *Legenda Stephani regis maior* (patrz przyp. 15). Ponieważ jednak w tym samym ustępie znajdują się wiadomości, których w *Legenda Stephani* nie ma świadczy to, że *Legenda* nie była jedynym źródłem jego informacji. Poza imieniem, i to przekreślonym (Zorardus), w ustępie Długosza nie ma wiadomości, któreby świadczyły o wykorzystaniu przez niego „Żywota” Maurusa, nie ma więc racji E. Madzgar (l. c.), który uważa, że Długosz właśnie z Maurusa zaczerpnął całą informację o Świradzie. A. Semkowicz (*Rozbiór Dziejów Polski Jana Długosza*, Kraków 1887, s. 63) podaje, że Długosz poza „Żywotem” Maurusa — a trzeba także dodać: poza *Legenda Stephani regis maior* — rozporządzał jeszcze innym, nieznanym dzisiaj źródłem. Opinia Semkowicza wydaje się słuszna, gdyż wiadomość Długosza o pustelni i działalności Świrada pod Czehowem oraz rok 998, jako data udania się Świrada do Węgier, nie znajdują się w żadnym innym znanym nam źródle.

Jeśli chodzi o rok 998, to bardzo zbliżoną datę pobytu polskich eremitów w Panonii, bo rok 1000, podaje najpierw Laurentius Surius (*De probatis sanctorum vitis quam tam ex mas. codicibus, quam ex editis auctoribus* R. P. ... Carthusiae Coloniensis professus. Edycja I. Kolonia, 1569, s. 15), a następnie M. Inchoferus (... *hoc eodem anno millesimo venerunt ex Polonia in Hungaria fratres eremitae, Andreas et Benedictus...*, *Annales Ecclesiasticae Regni Hungariae*, Rzym 1664 s. 264).



Klasztor *ad radicem Montis ferrei*, o którym wyżej mowa, to ten sam klasztor, który w *Passio Sancti Adalperti*<sup>17</sup> wymieniony jest jako klasztor *ad Mestris locum*. *Mestris*, to miejscowość leżąca na zachód od gór Mecsek w południowej Panonii, znajdującej się wówczas pod panowaniem Kupana. *Passio* stwierdza, że klasztor założył Wojciech, kiedy wyszedłszy z Saksonii, w jesieni 996 r., skierował swe kroki do Polski. Historycy polscy, a także większość niemieckich, nawet ci, którzy zajmowali się tą sprawą w ostatnich latach, uważali, że Wojciech założył ten klasztor w Polsce, tłumacząc nazwę *ad Mestris* w rozmaity sposób, jak Trzemeszno, Łęczyca, a przede wszystkim Międzyrzecze (Meseritz). Nikt jednak nie wziął pod uwagę ani tego, że miejscowość o podobnej nazwie Mester faktycznie istniała w Panonii, ani — jakże ważnego w tekście *Passio* — zwrotu, że Wojciech nie udał się z Saksonii wprost do Polski, gdyż *divertens* założył klasztor *ad Mestris locum*, a więc ażeby ten klasztor założyć, musiał zbroczyć z drogi do Polski<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> Rękopis odkryty w 1856 r. w Monachium przez Bielowskiego został po raz pierwszy ogłoszony drukiem w 1860 r. przez W. Giesebrechta w „Neue Preussische Blätter”, potem w MPH I, Lwów 1864, s. 153—156, a wreszcie w MGH SS 4, s. 70. Cytuję za MGH.

<sup>18</sup> Patrz H. Kapiszewski, *Droga św. Wojciecha z Saksonii do Polski wiodła przez Panonię*, „Nasza Przeszłość”, T. VI, Kraków 1957 s. 295 n., gdzie na podstawie analizy źródeł dochodzę do wniosku, że Wojciech w drodze do Polski udał się najpierw do południowej Panonii, zakładając tam klasztor *ad Mestris locum*.

R. Wenskusa w pracy *Studien zur historisch-politischen Gedankenwelt Bruns von Querfurt*, Münster—Köln 1956, na s. 196/97 reasumuje swoje rozważania na temat stosunku Bolesława Chrobrego do Brunona, zwłaszcza w ostatnim okresie pobytu Brunona w Polsce. Autor ten, pisząc, że Astryk z uczniami Wojciecha zmuszony był (sic!) do opuszczenia Polski i udania się na Węgry, wyciąga stąd wniosek, że Bruno znalazł się w podobnej sytuacji. Cytując z *Passio Sancti Adalperti*, że Wojciech udawał się do Prus *quasi fugam molens*, sugeruje, iż *Passio* było żywotem Brunona, przypisanym później św. Wojciechowi, zatem to nie Wojciech, a Bruno uchodził z Polski. Argumentacja Wenskusa nie jest przekonująca i nie podważa w niczym stanowiska zajętego przeze mnie w pracy cytowanej powyżej, a mianowicie, że wiadomość o ucieczce św. Wojciecha przed wyruszeniem na misję do Prus odnosi się nie do Polski, a do Panonii. Pogląd, że Astryk z mnichami był w Polsce, polega

Nie jest znana droga Wojciecha przez Panonię do Polski. Żadne źródło o niej nie mówi. Nie mniej można próbować ją odtworzyć, przynajmniej częściowo, śledząc szlak miejscowości, które zachowują tradycję przejścia przez nie Wojciecha w drodze z Węgier. Szlak ten biegnie przez teren Małopolski południowej. Pierwszy ślad pobytu Wojciecha na naszych ziemiach, który daje się związać z jego drogą z Panonii, jest Krosno. Tradycja, zapisana dopiero w XIX wieku, powiada, że kościółek, leżący na dalekim przedmieściu (gdzie wykopane w 1956 r. ślady wskazują na pierwotną osadę późniejszego Krosna), nosił charakterystyczne wezwanie św. Jerzego, wezwanie w XV wieku przemienione, czy uzupełnione imieniem św. Wojciecha. Wspomniana tradycja powiada, że w tym miejscu miał nauczać św. Wojciech, idąc z Węgier do Polski. Podobna tradycja jest w Skalniku koło Żmigrodu (pow. jasielski), gdzie istnieją ślady grodziska z X wieku, a także w Jasle. Nie dochodząc do Jasła, w miejscowości Mitarz, również spotykamy tradycję o pobycie Wojciecha. Zawiera ona bardzo charakterystyczny szczegół, mówi mianowicie, że miejscowość ta zwana była dawniej Witasz, jako że tutaj miał się Wojciech przywitać z Bolesławem Chrobrym, który nadjechał tu, by spotkać biskupa. Minąwszy Jasło natrafiamy na tradycję pobytu Wojciecha w Staszówce. Stąd szlak tradycji przesuwają się ku Sączowi. Długosz zapisał, że istniał w Nowym Sączu kościół, pierwotnie parafialny, który stał na przedmieściu zwanym dzisiaj „na grodz-

na mylnej lokalizacji klasztoru *ad Mestris* (s. 211), a wniosek Wenskusa, że Astryk był zmuszony do ucieczki z Polski na Węgry nie znajduje żadnego pokrycia w źródłach. Praca zatem Wenskusa, przynajmniej jeśli chodzi o ten fragment, nie wnosi nowych elementów do historii stosunku Bolesława do misji. Szupejczyja, że *Passio Sancti Adalperti* jest żywotem św. Brunona i wyciąganie stąd wniosków o rzekomym skłóceniu Bolesława z Brunonem w ostatnim okresie działalności tego ostatniego, nie są uzasadnione. Brak w Polsce śladów kultu św. Brunona, co Wenskusa przytacza na poparcie swego twierdzenia, znajduje analogię w zupełnym zaniku kultu współczesnego Brunonowi, par excellence polskiego misjonarza, jakim był Świrad. Jedną z przyczyn, tłumaczących nieprzetrwanie na ziemiach polskich kultu Brunona może być złożenie — jak głosi tradycja — zwłok Brunona w Nitrze, która wnet później odpadła od Polski.

2 — Nasza Przeszłość

kim". Kościół ten pod wezwaniem św. Wojciecha stał w miejscu, gdzie Wojciech miał nauczać. Był także w Sączu kościół pod wezwaniem św. Krzyża, który tradycja też związała z pobytom Świętego w tej miejscowości. Tradycja drogi Wojciecha istnieje w Drogini, w Staniątkach, w Mszęcinie<sup>19</sup>. Szlak dochodzi w ten sposób do Krakowa.

Jeśli wykreśliłoby się na mapie linię, łączącą wymienione miejscowości, to wyznaczałaby ona szlak, który zaczyna się koło Przelączy Dukielskiej, bronionej przez gród Wietrznów, leżący nieopodal samego wylotu przełęczy<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> Krosno: W. L. Sarna, *Opis powiatu krośnieńskiego pod względem historyczno-geograficznym*, Przemysł 1891, s. 308/9 oraz informacje dr A. Lorensa, kustosa muzeum w Krośnie. Skalnik: Informacje dr A. Zakiego. W Skalniku istniał w średniowieczu kościół pod wezwaniem św. Klemensa. Jasło: W dawnym kościele oo. karmelitów znajdowała się studnia, którą miał pobłogosławić idący tędy z Węgier św. Wojciech. Słownik Geograficzny III, Warszawa 1882. Mitarz: J. Ptaśnik, *Monumenta Poloniae Vaticana* I, s. 303; podaje pod rokiem 1325—1329; *item parr. ecclesie de Vitarza II*. W średniowieczu istniał tam kościół pod wezwaniem św. Wojciecha. Legendę o spotkaniu Bolesława z Wojciechem podaje W. L. Sarna, *o. c.*, s. 505. Staszówka: Wojciech miał się tu zatrzymać u źródła, którego wodą chrzczył. Źródło to zostało nazwane jego imieniem. Wl. Szoldrski, *Św. Wojciech w legendzie i literaturze*, „Homo Dei” t. XX, 1951 s. 204. Nowy Sącz: J. Długosz, *Liber Beneficiorum* I, s. 547. Ks. J. Sygański, *Nowy Sącz, jego dzieje i pamiątki*. Nowy Sącz 1892 s. 5 i 58. B. Gustawicz, *Wycieczka w Czorsztynskie*, Warszawa 1881 s. 34. Drogina: wg tradycji kościół miał tu być zbudowany w 1031 r. Kiedy Wojciech szedł z Węgier do Polski, ówczesny właściciel osady przyjął chrzest z jego rąk i wystawił kapliczkę. Słownik Geograficzny I, Warszawa 1881, s. 147. Staniątki: Nazwa miejscowości ma pochodzić od św. Wojciecha, który zdążając w r. 995 z Węgier do Krakowa miał się tu zatrzymać na odpoczynek, mówiąc: „Udzielamy tady staniatki”. *Zarys historii klasztoru pp. Benedyktynów w Staniątkach*, Kraków 1905 s. 158. Mszęcina: Mieszkańcy wsi nie chcieli słuchać kazania Wojciecha idącego z Węgier, nie chcieli też przenieść go przez wodę. Wojciech rzucił na wodę płaszcz i na nim przepłynął się na drugą stronę. W. Załuski, *Pamiętnik jubileuszowy św. Wojciecha*, Płock 1897 s. 10.

<sup>20</sup> A. Zak, *Wietrznów, wczesnośredniowieczny gród graniczny w świetle badań lat 1952—53*, Warszawa 1957, oraz tegoż autora *Badania Grodziska Wietrznobóbrka*, *Sprawozdania Archeologiczne* II, s. 112—128.

Na trasie tego szlaku znajdowały się w X w. także inne grody, jak np. Brzezowa.

Tradycje związane z postacią św. Wojciecha w różnych miejscowościach, złączone są z najrozmaitszymi zdarzeniami. Jest jednak rzeczą niezwykle charakterystyczną, że wszystkie wspominają, iż działo się to, gdy Wojciech szedł z Węgier do Polski. Oczywiście są to tylko podania, nie mające potwierdzenia w źródłach. Jednak rzucający się w oczy szlak drogi, jaki podania te wykreślają i tylokrotne, uporezywe — rzecz można — powtórzenie w tradycji, że Wojciech szedł tędy z Węgier — są to elementy, które zastanawiają. Tradycji takich brak kompletnie u innych przełęczy karpackich.

Po południowej stronie Przełęczy Dukielskiej droga na Węgry szła przez dolinę Ondawy czy Ciepłej ku Hernadowi, by przez Jagier kierować się do kolana Dunaju, na Ostrzyhom. Mógł więc Wojciech ku Polsce iść zboczami Lasu Bakońskiego, a przeprawiwszy się przez Dunaj, wędrować doliną Bodrogu i Ciepłej, która w okresie spotkania ostrzyhomskiego była granicą południowo-wschodnią ówczesnej Polski. Jeśli by tak było, świadczyłoby to, że Wojciech chciał ominąć posiadłości bliskiego już śmierci Gezy. Że w stosunku Wojciecha do dworu Gezy nastąpiła w tej jego ostatniej bytności w Panonii jakaś zmiana, świadczy o tym sprawa Radły. Bruno zapisał mianowicie w swoim żywocie Wojciecha, że po przybyciu do Polski Wojciech wzywa do siebie piastuna Radłę, który przebywał na dworze Gezy. W liście do księcia Węgrów, a raczej do jego małżonki, „trzymającej ster rządów w kraju”, prosi Wojciech o zwolnienie Radły i odesłanie go do Polski. Niezależnie od listu do księcia, Wojciech przez posłańców poleca Radłę, by opuścił Panonię i przybył do niego. Jeśli by nie udało mu się uzyskać na to zgody księcia, nakazuje mu Wojciech uchodzić bez pozwolenia. Fakt, że o tym poselstwie, zalecającym Radłę ucieczkę, pisze Bruno, któremu o tym opowiedział sam Radła, czyni tę wiadomość jak najbardziej wiarygodną<sup>21</sup>.

<sup>21</sup> MGH SS 4, s. 607 i MPH I, s. 203.

Ponieważ Świrad i Benedykt w tym właśnie czasie przybywają do Panonii, jest rzeczą prawdopodobną, że to oni właśnie byli wysłannikami Wojciecha. Jeśli tak było, udali się do opata Astryka po wypełnieniu poselstwa.

Jest rzeczą bardzo znamioną, że zarówno Wojciech uchodził z Panonii *quasi fugam moliens*, jak i zalecał ucieczkę Radle, przy czym te wydarzenia przedziela nie większy czasokres, jak trzech do czterech miesięcy (XI 996 — II/IV 997). Niewątpliwie więc w tym czasie w księstwie Gezy była taka sytuacja, że Wojciech nie chciał na dworze księcia przebywać, a jego wyjście z Panonii zrobiło na współczesnych wrażenie ucieczki. Że odnosiło się to do dworu Gezy, a nie do Kupana, wynika to choćby z tego, że z Kupanem musiał być Wojciech w zgodzie, bo klasztor *ad Mestris* nie mógł być założony na obszarze podlegającym wówczas Kupanowi bez zgody tego ostatniego. Wojciech nie miał więc powodu uciekać od Kupana, któremu przywiódł mnichów i założył klasztor. Wiadomość o zaleceniu przez Wojciecha ucieczki Radle, który przebywał na dworze Gezy — potwierdza, że to tamtego właśnie dworu Wojciech unikał<sup>22</sup>.

Jakie powody sprawiły, że Wojciech, idąc do Polski, zboczył do Panonii? Że założył klasztor *ad Mestris locum* na ziemiach

<sup>22</sup> Powodem tego stanowiska Wojciecha był prawdopodobnie fakt, że Geza stał już wówczas po stronie Henryka bawarskiego. Nie trzeba też zapominać, że Gall pisze o Stefanie, że: *cum Bohemicis Polonorum infestissimis inimicis pacem et amicitiam retinebat...* (MPH Nova Series, II, s. 41). Cześć, o których Gall pisze, to Przemysłidzi. Jakkolwiek więc Gall podał tę wiadomość, pisząc o Kazimierzu Odnowicielu, nie mniej nici związków z Przemysłidami, zwolennikami Ratybhony, mogły być zadzierżgnięte znacznie wcześniej, co przesądzało stosunek Sławnikowiców. Zauważyć przy tym należy, że wtedy gdy Wojciech przybył do Polski, w Polsce znaleźli się wszyscy trzej Sławnikowice, ocaleni z pogromu. To tłumaczy, dlaczego Wojciech posłał po Radlę do Gezy. Wreszcie w kilku późniejszych przekazach dotyczących Wojciecha, znajdują się echa ucieczki Wojciecha z Węgier, a nawet prześladowania go (np. MGH SS 19, s. 537).

To co powiedzieliśmy, połączone z ogólną sytuacją polityczną na dworze Ottona, który miał bardzo duże trudności tak w Rzymie, jak wśród Polabian, a i na terenach zachodnich cesarstwa, pozwala przyjąć taki właśnie, jak przedstawiono stan rzeczy na odcinku Piastów — Arpadów — Sławnikowiców.

należących niewątpliwie do Kupana? *Vita Canapariusi*<sup>23</sup> dorzuca do podanych już wiadomości niezmiernie cenne wskazówki, które pozwalają wytworzyć sobie pełniejszy obraz sytuacji i próbować odpowiedzieć na te pytania.

W Moguncji Wojciech odbywa ostateczne i zasadnicze rozmowy z cesarzem. Powziął już decyzję, uważa, że plan jego będzie realizacją woli Bożej, przedkłada więc swoje sprawy cesarzowi jasno i zdecydowanie. Przekonuje cesarza, że Czechy nie zgodzą się na jego powrót do Pragi. Nie wśród Czechów zatem, ale wśród innych ludów, które Canaparius nazywa: *alieni* i *barbari*, będzie Wojciech prowadził dzieło apostołskie, bo przecież *erant etiam multe nationes per circuitum, per quas aut sibi martyrium aut eis baptismi gratiam conferre potuit*. Canaparius nie wyjaśnia, które z ludów uważa za *alieni*, a które za *barbari*. O jakich krajach *barbari* myślał św. Wojciech, można wnioskować z innego ustępu, w którym mowa o tym, że wahał się, czy iść do Lutyków, czy nawracać Prusaków.

Jednym z krajów, które Canaparius określa jako *alieni* mogła być niewątpliwie Polska, z którą łączyły Wojciecha bliskie związki — wszak książe Bolesław *pro amore sancti fratris* przyjął i obdarował Sobiehora, nie też dziwnego, że Wojciech do niego kieruje swe kroki, tym więcej, że Bolesław w planach cesarskich odgrywał tak wybitną rolę.

Bardzo możliwe, że drugim, obok Polski, krajem *alienus* była w pojęciu Canapariusi w dużej swej części słowiańska Panonia, a zwłaszcza ta jej część, która była kiedyś centralnym ośrodkiem metropolii Metodogo. Cosmas zapisał przecież pod rokiem 996, że: *presul Adalbertus retibus fidei cepit Pannoniam*. Od Panonii zaczyna swoją drogę Bruno, który idzie w ślady Wojciecha, a później czyni to samo Romuald. *Passio*, mówiąc o założeniu przez Wojciecha klasztoru *ad Mestris locum* i osadzeniu tam mnichów brzewnowskich, uzupełnia, co pominął Canaparius.

Jak dalece sprawy Panonii absorbowwały w tym czasie uwagę Ottona III, świadczy o tym list Gerberta do cesarza, w którym

<sup>23</sup> MPH I, s. 178—80, c. 25 i 28, oraz Bruno, *Nascitur purpureus flos...* MPH I, s. 213.

Gerbert pisze: *Augeat curas Scythicus axis, Italia multiplicat. Si Scythae relinquimus metuo. Si Italos non adimus reformido*<sup>24</sup>. Wynika z tego, że Gerbert przypisuje sprawom Panonii zwłokę w wyprawie Ottona do Italii, niezbędnej dla usunięcia Jana XVI (Philigatos) i wprowadzenia z powrotem na tron papieski Grzegorza V. Jakkolwiek więc list ten pisany był prawdopodobnie w kilka miesięcy po wyjściu Wojciecha z Moguncji, fakt, że Gerbert tak wielką wagę przykładał do spraw Panonii (a zatem sądzić można, że podobne stanowisko zajmował w tych sprawach i Otto), czyni wysłanie Wojciecha właśnie do Panonii jak najbardziej uzasadnionym.

Przybycie w tym okresie Świrada i Benedykta z Polski do Panonii świadczy o koordynacji działania Wojciecha i Bolesława, realizujących plany rozpoczętej *Renovatio Imperii*. Teren ich działania nie był łatwy. Księstwo Kupana rozciągało się na ziemiach, które przed stu dwudziestu laty stanowiły państwo Priviny, a później jego syna, Kocela. W Mooseburgu (dzisiejszy Zalavár) istniały za czasów tego ostatniego trzy bazyliki, święcone przez kolejnych biskupów Salzburga, Liutprama (830—859) i Adalwina (859—873), a na terenie księstwa znajdowało się 30 kościołów. Działali tu diakoni, presbyterzy, kilku z nich znanych jest z imienia. Tutaj miał swoją siedzibę Metody, gdy, po dwukrotnym pobycie w Rzymie, Hadrian II zrobił go biskupem

<sup>24</sup> J. Havet, *Lettres de Gerbert*, Paris 1889 s. 232. W zachowanych listach Gerberta jeszcze dwukrotnie wymieniona jest sprawa „Scytów”, oba razy w zestawieniu z najważniejszymi sprawami imperium (list Gerberta do nieznanego adresata, o. c., s. 233—9 oraz wstęp do *Libellus de rationali et ratione uti*, o. c. 237). Zgodni jesteśmy z M. Ulirz, że pod nazwą Scytów należy rozumieć Węgrów, a nie — jak podaje J. Havet w przypisach — Sarmatów, czyli ludy słowiańskie nad Elbą (*Die „Scythae“ in den Briefen Gerberts von Aurillac*, „Mitteilungen d. Institut f. Oesterreichische Geschichtsforschung, t. LIX, 1951 s. 411—415).

List cytowany w tekście pisał Gerbert prawdopodobnie w momencie, gdy walka Stefana z Kupanem nie była jeszcze rozstrzygnięta. W drugim liście pisze Gerbert, że gotowe są poddać się władzy cesarza „liczne ludy scytyjskie” — *plurimae Scytharum gentes...* — co sugeruje, że władza nad Panonią nie była jeszcze skupiona w tym momencie w ręku Stefana.

Sirmium (w skład którego wchodziła niegdyś Panonia), legatem papieskim *pro fide* dla Słowian i arcybiskupem zarówno Wielkich Moraw, jak i Panonii. Panonia, otrzymując wówczas swojego arcybiskupa, została tym samym wydzielona z metropolii salzburskiej. Już w 869 r., kiedy Metody pierwszy raz wraca z Rzymu do Panonii, przyprowadza ze sobą uczniów, którzy w Rzymie zostali wyświęceni na kapłanów, a którzy pochodzili nie tylko z Moraw, ale i z państwa Kocela. Choć Metody, udając się w r. 870 do Świętopelka na Morawy, opuszcza Panonię, zostaje ona nadal w jego metropolii pomimo protestu biskupów bawarskich<sup>25</sup>. Metody, uwięziony przez tychże biskupów, w r. 873 został zwolniony w wyniku interwencji legata papieskiego i powrócił do Panonii. W pismach papieża Jana VIII, przywiezionych z Rzymu przez legata, a skierowanych do biskupów Passawy i Fryzji oraz do arcybiskupa Salzburskiego, Adalwina, znajduje się potwierdzenie wydzielenia Panonii i Chorwacji z diecezji salzburskiej. Co więcej, Panonia nie wróciła pod władzę metropolii salzburskiej nawet wtedy, gdy po śmierci Kocela (874?) rządy objął syn Karlomana, Arnulf, jako książę Karyntii i Panonii (876). Wynika to jasno z listów papieża Jana VIII (872—882), wysłanych w r. 875 do Karlomana i do księcia Sklawonii Mutimira, z listu do Metodego z r. 875 oraz bulli *Industriae tuae*, adresowanej do Świętopelka<sup>26</sup>.

Gdy w Panonii pojawili się Madziarzy, a Arpad spotkał się z Metodem, „przyjął go ... z czcią i sławą i radością” i polecił się jego modłom<sup>27</sup>. Jak z tego wynika, Arpad († 913) przychylny był Metodemu, należy zatem przypuszczać, że nie zniszczył jego dzieła, jakie zastał w Panonii. Natomiast przyjście Węgrów na nizinę pannońską wyparło stąd Niemców i uniemożliwiło hierarchii bawarskiej, przede wszystkim Salzburgowi, ingerencję w jakiegokolwiek sprawy tego obszaru, a tym samym i jego obrządku. Mi-

<sup>25</sup> G. Friedrich, *Codex diplomaticus et epistolaris regni Bohemiae*, I, Praga 1904 nr 24, s. 19—20.

<sup>26</sup> C. J. Erben, *Regesta Diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae*, I, Praga 1855 s. 16—17, nr 39, 40, 42, 43.

<sup>27</sup> MPH I, s. 111, cap. XVI.

litanci obrządku lacińskiego, tj. kler niemiecki, opuścili Panonię. Na miejscu pozostali Słowianie, którzy najprawdopodobniej trwali nadal w obrządku metodiańskim, do czego są bardzo poważne przesłanki.

Po śmierci Metodego (885 r.) metropolię objął wyznaczony przez niego na następcę uczeń jego, Gorazd. Wprawdzie na skutek sprzeciwu biskupów bawarskich (a przede wszystkim intryg biskupa Wichinga) zatwierdzenie Gorazda w godności metropolity zostało wstrzymane do czasu jego przybycia do Rzymu, nie mniej aż do wygnania z Moraw kleru słowiańskiego przez Świętopelka. Gorazd kontynuował pracę Metodego, jako zwierzchnik Kościoła zarówno na Morawach jak i w Panonii. Siedzibą jego metropolii była Nitra<sup>28</sup>. Można przypuścić, że po odejściu z Nitry, Gorazd

<sup>28</sup> W historii biskupstwa nitrańskiego, napisanej przez J. Wagnera, biskupa Nitry (P. WURUM, *Episcopatus Nitriensis eiusque praesulum, memoria cum ichnographicis tabellis exhibentibus ac modernam faciem castrorum et civitatis Nitriensis, Posoniae 1835*), znajduje się ciekawa wiadomość o powierzeniu przez Focjusza biskupstwa nitrańskiego Gorazdowi. W momencie, kiedy Focjusz, przywrócony został na stolec patriarchy konstantynopolińskiego (877 r.), wyklina Metodego za odstępstwo od rytu greckiego, poddając arcybiskupstwo morawskie metropolii bułgarskiej, Agatonowi. Dodam od siebie, że tradycja ta znajdowałaby potwierdzenie w wiadomości zawartej w kalendarzu assemańskim (J. S. ASSEMANI *Calendarium Ecclesiae Universae*, III, Rzym 1755, s. 140 i n.) o obecności na synodzie w Konstantynopolu w r. 879 arcybiskupa Moraw, Agatona (Agathon Morabon). Wagner przytacza dalej w swej pracy, że Focjusz wyklął również Wichinga, a biskupem Nitry zrobił Gorazda, którego uznali także Morawianie obrządku lacińskiego, a więc wszyscy Morawianie (...*Methodium observasse Ritum Ecclesiae Romanae et Occidentalis, quod Photius Patriarcha Constantinopolitanus Schismatis Graecorum auctor, hoc ipso tempore sedi suae reddidit, Methodium a graeco Ritu descripsisse tam iniquo animo tulerit, ut tam hunc, quam Vichingum Nitriensem Episcopum excommunicatos, excommunicatosque declaraverit, ac Methodio quidem Agathonem Bulgariae Metropolitanam in Archiepiscopali dignitate, Vichingo autem in Nitriensi Episcopatu Gorazdum quemdam suffecerit: quorum neuter a Moravis, Ritui latino adhaerentibus, agnitus susceptusque fuit.* — J. WURUM, o. c., s. 67). Wymieniona wyżej praca J. Wagnera (piszącego pod pseudonimem J. Wurum), jakkolwiek pisana przed 120 laty, brana jest przez historyków słowackich poważnie z uwagi na to, że pisał historię biskupstwa na podstawie dokumentów, i to niejednokrotnie dopiero przez niego odkrytych. W świetle wiadomości ze-

w Panonii pełnił dalej funkcje metropolity, a mógł je nawet kontynuować z Bułgarii.

Z upływem lat w Panonii wzmagały się wpływy bizantyńskie. Konstantinos VII Porfirogeneta podaje, że władający w południowej Panonii karchan Bulscu (około 930—955 r.) przyjmuje chrzest z Bizancjum i zostaje bizantyńskim patrycjuszem. Ponieważ w Bizancjum pozostali kapłani Metodego, a ziemie leżące naprzeciw Panonii po drugiej stronie Drawy i Bułgaria trwały w obrządku metodiańskim, nie byłoby rzeczą wykluczoną, że Bulscu w Bizancjum przyjął chrzest w tym właśnie obrządku.

Ale Madziarzy, pomimo wypadków przyjmowania chrztu przez swoich przywódców, w zasadzie trwali w pogaństwie, czym dawali między innymi wyraz swej wierności starym tradycjom węgierskim, jakie przeciwstawiali nowym zwyczajom i porządkom, wprowadzanym wraz z rzymskim chrześcijaństwem przez obcych, Niemców (Bawarów), którzy przecięli pasmo ich podbojów, stracili haniebną śmiercią największych od czasów Arpada wodzów, Bulscu i Lela, a przede wszystkim zagrażali ich pojęciu wolności.

Do ostatnich zatem lat panowania Gezy niemiecka hierarchia kościelna nie zdołała powrócić na tereny Panonii, które utraciła w momencie utworzenia metropolii Metodego. Jeśli istniała tu jakaś organizacja Kościoła, to były nią albo pozostałości organizacji metropolii metodiańskiej, podtrzymywane przez kontakty Panonii z Bułgarią, albo też ogniwa organizacji związanej bezpośrednio z Bizancjum, czego liczne ślady znajdują się na różnych ziemiach Węgier.

Próby infiltracji Kościoła rzymskiego występują na terenie Panonii wyraźnie dopiero z końcem X wieku, ale występują od-

branych przez Wagnera staje się jasne, dlaczego Metodego w 882 r., a więc po dojściu do zgody między Focjuszem a Rzymem, udał się do Konstantynopola: ażeby odzyskać zaufanie Basileiosa I i Focjusza. Był przez nich przyjęty jak najżyczliwiej, a Basileios kazał mu pozostawić w Konstantynopolu jego księgi słowiańskie i dwóch kapłanów (MPH I, s. 110, cap. XIII). Wyznaczenie później przez Metodego Gorazda, jako swojego następcy, jest zrozumiałe, gdy się weźmie pod uwagę, że w ostatnich latach swego życia Metodego tak układał sprawę swojej metropolii, by były w zgodzie zarówno z Rzymem jak i z Bizancjum.

razu w postaci rywalizacji dwóch środowisk politycznych: Ottonów i Bawarii. Działalność wiernego Ottonowi II Pilgrima, biskupa Passawy, jeśli chodzi o chrystianizację Panonii zachodniej, skończyła się całkowitym niepowodzeniem. Po niej rozpoczęła się, podjęta dopiero za czasów regencji Teofano, akcja misji słowiańskich. Już u początków tych misji był prawdopodobnie Wojciech, który sam był co najmniej dwukrotnie w Panonii a w latach późniejszych na stałe osadził w Panonii Astryka z mnichami. Po tym ostatnim do Panonii przybyli z Polski mnisi: Świrad i Benedykt. Fakt, że Kupan dopuszcza na teren swojego księstwa jedynie mnichów słowiańskich (benedyktynów św. Wojciecha z Astrykiem na czele oraz Świrada i Benedykta), świadczy najlepiej, że nie chce on oddać swojej Panonii pod wpływ Kościoła niemieckiego. Natomiast Geza po śmierci Ottona II skłania się coraz silniej na stronę Bawarii, a około roku 990 można go już zaliczyć do grona zwolenników Henryka bawarskiego.

Astryk, wychowany przez opata Leona w rygorystycznie pojmowanej wierności Rzymowi, trudną miał rolę prowadzenia pracy w Panonii wśród walki o wpływy, wśród zawilich problemów różnic obrządku i formalnej zależności Kościoła oraz wobec rozmaitych nacisków politycznych. Nie łatwa też była rola jego mnichów, prowadzących akcję misyjną w Simigium, a wśród nich Świrada i Benedykta. Mnichom tym prawdopodobnie nie był obcy obrządek słowiański, z którym mieli możliwość zapoznać się choćby w Brzewnowie, gdzie obok mnichów obrządku łacińskiego, byli także mniisi obrządku słowiańskiego. Właśnie oni byli zatem predestynowani do działania na terenie Panonii, gdzie ludność była związana raczej z obrządkami wschodnimi.

Sam fakt, że to Wojciech właśnie założył klasztor pod *Mons ferreus* i wyznaczył na jego opata tak bardzo związanego z nim Astryka, określa charakter klasztoru i jego rolę. Rola ta polegała nie tylko na misjach wśród Słowian i na niełatwej akcji apostołskiej wśród Węgrów, zachowujących charakter pastersko-koczowniczy. Chodziło jeszcze o związanie luźnych środowisk, grup, a nawet jednostek i uporządkowanie organizacji Kościoła, poddając go Rzymowi, ale pozostawiając istniejące obrządki: obok łaciń-

skiego, także grecki i słowiański. Jakkolwiek bowiem niełatwo odpowiedzieć na pytanie, jaki był stosunek Wojciecha do zagadnienia różnych obrządków w łonie Kościoła, to jednak pewne wnioski na ten temat dają się wyprowadzić na podstawie tych wiadomości, jakie mamy o całym jego życiu. Wojciech, przebywający na Awentynie przez lat kilka (989—992 i 995—996), nie tylko nabył tam znajomość wielu zagadnień Kościoła wschodniego, ale niewątpliwie przejął się duchem współdziałania i możliwości współistnienia różnych obrządków w jednym Kościele, czemu dał wyraz w swojej działalności<sup>29</sup>.

<sup>29</sup> Wiele wiadomości źródłowych świadczy o tym, że sprawa obrządku słowiańskiego i inspiracja grecka nie były Wojciechowi obce. Badania ostatnich lat (np. V. Chaloupecky, *Prameny X století*, „Svatovaclavsky sborník” II/2, Praga 1939 s. 328 n.; R. Holík, *Svatý Vojtěch, Církev a vlast*, sv. III, Brno 1947 s. 28/29) wykazują, że na terenie „państwa” jego ojca, Sławnika, obrządek słowiański istniał obok łacińskiego. Teren ten należał do diecezji praskiej — diecezji Wojciecha. Wojciech ochrzczony przez arcybiskupa Adalberta, misyjnego wysłannika Ottona I na Ruś kijowską (961 r.), wychowany w Magdeburgu, w szkole prowadzonej przez tegoż samego Adalberta, spotkał się tam z problemami terenów słowiańskich, utrzymujących stosunki nie tylko z Rzymem, ale i z Bizancjum. Wiemy, że szkołę magdeburską odwiedziła Teofano, że znajdował się tam jej portret, sądzić więc można, że szkoła musiała być pod opieką cesarszej. Jak silne były w Magdeburgu wpływy greckie świadczy o tym choćby fakt, że Canaparius, pisząc w *Vita s. Adalberti* o Magdeburgu, daje temu miastu także grecką nazwę — Parthenopolis (MPH I, s. 163). Po opuszczeniu po raz pierwszy stolicy biskupiej w Pradze (988 r.) Wojciech wraz z bratem Gaudentym odwiedzają potajemnie w Rzymie (989/990) Teofano, sprawującą regencję w imieniu małoletniego Ottona III. Teofano hojnie ich wyposażyła na zamierzoną pielgrzymkę do Jerozolimy. Wojciech idzie wprawdzie z Rzymu na Monte Cassino, ale stanowi ono dla niego tylko etap do dalszej drogi. Nie dał się namówić mnichom kassynskim, by tam pozostać. Udaje się do greckiego mnicha Nila, z prośbą o przyjęcie go w poczet jego uczniów, mnichów św. Bazylego: *Et recepissim te* (scil. Wojciecha), powiada Nil, ale bojąc się narazić klasztorowi kassynskiemu, na którego posiadłościach przebywa po ujęciu z Kalabrii, zajętej przez Saracenów, nie zatrzymuje Wojciecha u siebie, lecz posyła go z gorącym poleceniem do *domnum abbatem Leonem nobis amicissimum ex nostra omnium*. Co więcej, według relacji Canaparius, prosi opata Leona, gdyby nie mógł przyjąć Wojciecha do swego klasztoru, żeby skierował go do greckiego klasztoru św. Saby na Awentynie (MPH I, s. 171). Bardzo wymowny jest fakt, że Wojciech pragnie dostać się w poczet

Spór rywalizujących ze sobą u schyłku X wieku ośrodków: dworu Gezy i Stefana, oraz dworu Kupana, musiał trwać czas

nieznów Greka Nila, że gotów jest na wstąpienie do greckiego klasztoru świętego Saby. Opat Leon nie odesłał go tam. Przyjął do swojego klasztoru. Atmosfera tego klasztoru jest znamienita. Pisze Bruno o nim: *Usus vere sibi maximus erat colloquis quare spiritualium et seniorum, qui crebro illis pro caritate abbatis (scil. Leona) plures confluerunt: Graeci inquam optimi veniunt, Latini similes militarunt. Superioribus quatuor pius Basilius, inferioribus quatuor magnus Benedictus dux sive rex erat. Inter quos medius incedens Deum sitiens Adalbertus, verba vitae sumit et gluttit, raptus in altum cum fratribus dulcius contemplantur Deum*, (MPH I, s. 204). Tych czterech Greków obrządku św. Bazylego i tych czterech „łacińników” obrządku św. Benedykta świadczy o jakiejś planowej komórce wewnątrz klasztoru św. Bonifacego i Alekszego na Awentynie, gdzie mnisi obu tych reguł wspólnie żyli i razem pracowali. E. Sackur pisze o tym: *In der Abtei San Bonifazio und Alessio lebten damals Griechen und Römer. Ihre Lebensweise war verschieden, nur vier befolgten die Regel des hl. Basilius — sie galten für die Oberen, Vorgeschrittenen — die übrigen die des hl. Benedikt*, (*Die Kluniacenser*, Halle 1892—94 s. 332). Przyjmuje to również V. Chaloupecky, op. cit., s. 432.

Wszedł zatem Wojciech w środowisko, będące platformą współpracy benedyktynów i bazylianów, świata łacińskiego i greckiego. Klasztor na Awentynie jest bowiem miejscem spotkań i dyskusji wybitnych osobistości Kościoła, zarówno rzymskich jak i greckich. Podobnie jak Romuald, tak i ten klasztor stara się łączyć oba nurty, jakie w łonie jednolitego wówczas Kościoła wyróżniały się silnie: rzymski i grecki. S. Zakrzewski w wysuwając możliwość, że klasztor ten był kontynuacją klasztoru św. Klemensa, który był ściśle związany z obrządkiem metodiańskim (*Malowidła w podziemnej bazylice św. Klemensa w Rzymie*, Kraków 1903). Duch współdziałania i możliwości współistnienia różnych obrządków w jednym Kościele, jaki panował na Awentynie, znalazł wyraz w dalszej działalności Wojciecha. Właśnie ta atmosfera klasztoru awentynskiego pozwala zrozumieć fakt, że z klasztoru brzewnowskiego, założonego przez Wojciecha zaraz po powrocie z Rzymu, wychodzi Prokop, późniejszy twórca i opat klasztoru słowiańskiego na Szawie. A więc Wojciech, na wzór Awentynu, z Brzewnowa również uczynił platformę współpracy co najmniej dwóch obrządków: rzymskiego i słowiańskiego. Ta postawa Wojciecha mogła przyczynić się do tego, że Wojciech znalazł łatwy przystęp do słowiańskiej Panonii Kupana, gdzie istniał ten problem w całej rozciągłości. Narzuca się tu przypuszczenie, że Wojciech mógł już przed tym znać te tereny. Pisząc swój ustęp o wysłaniu przez Wojciecha posłów do *iuxta positis Ungris*, Bruno nie mógł rozumieć przez te tereny marchii południowo-wschodniej, leżącej naprzeciw Pragi, czy Moraw. Miał więc na myśli Panonię. Wojciech — ten

dłuższy. Stefan już jako młodzieniaszek bije się z Kupanem, ale do ostatecznej rozprawy dochodzi dopiero po śmierci Gezy<sup>20</sup>. Twierdzenie, że walka Stefana z Kupanem zakończyła się w roku objęcia przez Stefana władzy (997 r.), czy też że wtedy właśnie się dopiero rozpoczęła — to hipotezy. Jak wynika ze źródeł, walkę poprzedziły układy<sup>21</sup>. Gdy się zważy, że Kupana popierały liczne elementy maddziarskie i że był on „księciem potężnym i silnym” — sama walka trwać mogła czas dłuższy. Decydująca rozprawa nastąpiła nie prędzej niż w 998 r. Stefan pobił Kupana dzięki pomocy konnicy bawarskiej, posiadającej dużo wyższą technikę wojenną niż Węgrzy. Weneclin, Bawar<sup>22</sup>, stojący na czele wojsk Stefana, odniósł pod Vespem decydujące zwycięstwo. Kupan padł na polu bitwy, a Stefan kazał jego ciało poćwiartować i dla ostrzeżenia przybić na bramach trzech głównych miast<sup>23</sup> w zabranych Gezie przez Kupana prowincjach. Koniec „potężnego księcia” Kupana oddał w ręce Stefana ludne, zdawna zagospodarowane ziemie Panonii południowej, gdzie osiadły główne rody wywodzące się z rodu Arpada.

Rozpatrzyć z kolei należy, jak do opisanych wyżej zdarzeń „intrepidus” — mógł śmiało zawędrować na ziemie Zirinda i jego następcy Kupana, a nawet na ziemie Achtuma. Bruno, idący śladami Wojciecha, swoją pierwszą wyprawę misyjną w r. 1003, a potem w r. 1004 kieruje właśnie na tamte tereny.

Ten sam duch współistnienia różnych obrządków cechować będzie działalność osadzonego w Panonii przez Wojciecha Astryka i jego mnichów. Wywarł on niewątpliwie wpływ na politykę kościelną Stefana, co najdobitniej znajdzie swój wyraz we wskazaniach Stefana dla syna, Emeryka. (SRH II, s. 619).

Reasumując powyższe przyjąć trzeba, że Wojciech, silnie związany z Rzymem i należący do rzymskiej hierarchii kościelnej, w pewnym okresie życia ulegał wpływom ascezy Kościoła wschodniego, znał tego Kościoła problemy, a w działalności swej na równi z rzymskim traktował obrządki wschodnie, zakorzenione na ziemiach, na których przyszło mu działać.

<sup>20</sup> Patrz przypis 8.

<sup>21</sup> Patrz przypis 14.

<sup>22</sup> *Generatio Vecollini de Alemania venientis. Descendit quoque de Bavaria Vecollinus videlicet de Wazunburg, qui cum Sancto Stephano in Siniglo Cupan ducem interfecit*... SRH I, s. 296.

<sup>23</sup> Patrz przypis 9.

ustosunkował się Otto III. O jego stosunku do Kupana i o znaczeniu jakie przywiązywał on do spraw Panonii, można wnioskować z faktu, że Wojciech wprost po naradach z cesarzem udał się do Simigium. Ale choć przed zwycięstwem Stefana Otto, naszym zdaniem, popierał raczej Kupana, utrudniając w ten sposób wzrost wpływów Henryka bawarskiego także na terenie Panonii — to jednak po klęsce Kupana musiał tak ułożyć swoje stosunki ze Stefanem, ażeby Panonia mogła wejść w tworzone przez niego Imperium.

Rozwijające się w ciągu lat współdziałanie Gezy i Stefana z Bawarią wpłynęło na zajęcie negatywnego stanowiska tych książąt do Polski, popierającej politykę saksońską. Działo się to tym więcej, że Bolesław, prąc na Morawy i Słowację, wchodził na tereny, będące przedmiotem najwyższego zainteresowania Bawarii (sprawy kościelne), jak i Panonii (trybuty). Mogło to być przyczyną walk między Bolesławem a Gezą względnie Stefanem, o których wspomina Gall w swojej kronice<sup>24</sup>. W starciu Stefana z Kupanem panujący już wówczas Bolesław stanął prawdopodobnie po stronie tego ostatniego, o czym między innymi świadczy przyjsięcie z Polski Świrada i Benedykta właśnie na teren Kupana, do klasztoru pod *Mons ferreus*.

Kupan, po zajęciu prowincji Iauronium i Strigonium, uzyskał łączność z ziemiami Polski południowej. Znamienny jest fakt, że Stefan, wyprawiając się — już po śmierci ojca — *obviam hosti suo*<sup>25</sup> udał się najpierw z wojskiem nad rzekę Gran po północnej

<sup>24</sup> MPH, Nova Series II, Kraków 1926, s. 16. Galli Anonymi Chronica.

<sup>25</sup> ...Postmodum vero congregato exercitu perrexit obviam hosti suo et ad amnem Goron primitus accinctus est gladio... SRH I, s. 313. Chronici Hungarici Compositio Saeculi XIV.

W akcie donacyjnym z r. 1001 dla klasztoru św. Marcina (F e j e r, o. c. s. 281) Stefan przyrzekł uposażyc klasztor wszelkiego rodzaju dziesięcinami z całego księstwa Simigium, o ile zwycięży wrogów wewnętrznych i zewnętrznych (*si de histibus interioribus aut exterioribus... victor existerem*). Jako wroga wewnętrznego wymienia księcia Simigium, a więc Kupana. Wrogów zewnętrznych nie określa. W żadnym wypadku nie mogli być nimi Niemcy, którzy pomagali mu w starciu z Kupanem.

stronie Dunaju. Źródła nie wymieniają, z kim szedł Stefan bić się nad Granem, ale dwie są tu tylko możliwości: albo były to wojska Kupana, albo Bolesława. W każdym razie nasuwa się nieodparcie przypuszczenie, że celem wyprawy nad Gran było przecięcie łączności między Kupanem a Bolesławem. W czasie tej wyprawy rycerze niemieccy, Hunt i Poznan, niemieckim obyczajem (*theutonico more*) przypasali Stefanowi miecz w rzece Gran<sup>26</sup>, co potwierdza raz jeszcze, jak wielki był udział niemiecki w tych zdarzeniach.

Po upadku Kupana dochodzi — nie bez wpływu Ottona III i Sylwestra II — do porozumienia (zresztą krótkotrwałego) między Bolesławem a Stefanem. Jak dalece była przed tym między nimi sytuacja napięta, świadczy najlepiej, że pod Ostrzyhom Bolesław przychodzi z całym swym wojskiem. Pod Ostrzyhomiem zostaje zawarty pokój, do którego wybitnie miał się przyczynić Astryk<sup>27</sup>.

Na tym ogólnym tle zdarzeń, jakie rozegrały się na terenie Panonii w latach 996—1000/1001, fakt przybycia tam Świrada z Polski nabiera szczególnego znaczenia. W okresie, kiedy cementowała się współpraca Stefana z Henrykiem bawarskim, co wybitnie utrudniało Ottonowi III realizację planów, Wojciech w porozumieniu z Cesarzem, a prawdopodobnie i Bolesławem, czyni próbę związania Panonii z rozpoczętą budową chrześcijańskiego uniwersalnego imperium. W tym celu zakłada ośrodek misyjny w centrum panońskiej części dawnej metropolii Metodego. Ośrodek ten spełnił postawione mu zadania kościelne, natomiast wskutek klęski Kupana i rozciągnięcia władzy Stefana na tę część Panonii nie przyniósł zamierzonych celów politycznych. Przybycie Świrada w tym czasie do klasztoru, założonego tu przez Wojciecha, świadczy wymownie o bezpośrednim zainteresowaniu Polski tą akcją. Poprzez udział w niej Bolesław niewątpliwie zmierzał do zabezpieczenia się przeciwko rosnącym siłom Henryka bawarskiego, sprzymierzonego już ze Stefanem, co stanowiło groźbę dla południowych granic ówczesnej Polski. Ale działalność

<sup>26</sup> SRH, s. 297.

<sup>27</sup> Patrz przypis 66.



w Panonii mnichów polskich w oparciu o klasztor pod Żelazną Górą świadczy przede wszystkim o precyzującej się już wówczas polityce Bolesława, podejmującego współdziałanie w realizacji chrześcijańskiego uniwersalnego imperium.

## II

„Zatem ja, Maurus, obecnie z łaski Boga biskup, wtedy jednak żak szkolny, cnotliwego męża widziałem, ale jaki był jego sposób życia dowiedziałem się nie z tego, co sam widziałem, ale z tego, co usłyszałem. Kiedy do naszego klasztoru, wzniesionego ku czci świętego biskupa Marcina, wspomniany już mnich Benedykt kilkakrotnie zachodził, o jego życiu świątobliwym mnie to, co następuje, opowiadał...”<sup>38</sup>

Te słowa, przytoczone z dalszej części relacji Maurusa stwierdzają, że Świrad był w Panonii po raz wtóry i określają kiedy to było. Zawierają one dwa elementy czasu: moment, kiedy Maurus widział Świrada jako żaka szkolnego (widział, ale niewiele o nim wówczas wiedział, bo *que esset eius conversatio non visu, sed auditu percepit*); oraz okres kiedy słyszał o Świradzie od Benedykta, który zachodził do klasztoru św. Marcina i opowiadał mu o eremicie. Ale to, co Benedykt opowiadał, nie dotyczyło pobytu Świrada w Panonii, lecz ostatniego okresu życia eremity, przebywającego już na Ziemi Nitrzańskiej. Dokładność, z jaką Maurus powtarza opowiadanie Benedykta, świadczy o tym, że musiał on już być wtedy człowiekiem dojrzałym, który sprawy zasłyszane w pamięci przechował i obszernie relacjonuje.

Istnieje zatem przestrzeń czasu między momentem, kiedy Maurus widział Świrada w Panonii, a momentem, kiedy słyszał opowiadanie o eremicie z Zoboru i Skalki.

Maurus ówczesnym zwyczajem nie przytoczył w „Żywocie” żadnych dat, podał jednak wskazówkę dostatecznie wyraźną, która pozwala określić stosunkowo ściśle datę drugiego pobytu Świrada

<sup>38</sup> Patrz przypis 5.

w Panonii. Określenie to mieści się w słowach, że widział Świrada, gdy był żakiem szkolnym.

Znane są następujące daty, dotyczące Maurusa: W roku 1036 został biskupem<sup>39</sup>. Na Wielkanoc 1064 roku, kiedy książę Geza (Magnus) bawił w Pięciukościolach, Maurus ofiarował mu część łańcucha, zdjętego z ciała Świrada<sup>40</sup>. W r. 1070 katalog biskupów Pięciukościolów notuje już następcę Maurusa, Antoniego<sup>41</sup>. Biorąc te daty za podstawę, E. Madzsar doszedł do wniosku, że Maurus urodził się nie później niż około r. 1000, uzasadniając to tym, że w ówczesnych czasach można było zostać biskupem dopiero po przekroczeniu 35 roku życia<sup>42</sup>. Ale Maurus, zanim został biskupem, był jeszcze opatem w klasztorze na Panońskiej Górze<sup>43</sup>. Trudno przypuścić, żeby był nim w wieku bardzo młodym, dlatego przyjąć należy, że biskupem został, gdy miał więcej niż 35 lat, zatem data jego urodzin musiała być wcześniejsza. Ale znów nie o wiele wcześniejsza, skoro umarł między rokiem 1064 (kiedy jeszcze przyjmuje w Pięciukościolach księcia Gezę), a 1070 (kiedy biskupem jest już jego następcą)<sup>44</sup>. W każdym razie urodził się

<sup>39</sup> 1036 *Maurus episcopus est effectus. Annales Posonienses*, SRH t. I, s. 125.

<sup>40</sup> W rozdziale IV *Vita sancti Zoerardi...* Maurus pisze: *Cuius cathene partem mediam ab eodem abbate (sc. Philippo) impetravi et usque nunc custoditam petitioni ducis christianissimi Gayse cum desiderio mihi pro ea instanti negare negavi*. SRH II, s. 360.

Geza I (Magnus) objął księstwo nitrzańskie 20 I 1064 r. Ponieważ Maurus nazywa go „dux Gayse”, ofiarowanie łańcucha nie mogło nastąpić przed r. 1064, kiedy Geza został księciem, ani po r. 1074, kiedy został królem Panonii. Geza bawił w Pięciukościolach na Wielkanoc 1064 r., jest zatem najprawdopodobniej, że Maurus wtedy właśnie ofiarował mu część łańcucha Świradowego.

<sup>41</sup> Katalog biskupów Pięciukościolów patrz: P. B. Gams, *Series Episcoporum Ecc. Cath.*, Ratyzbna 1873.

<sup>42</sup> SRH II, s. 352, ze wstępu E. Madzsara do *Vita Sancti Zoerardi...* Maurusa.

<sup>43</sup> ... *sed que sequuntur Philippus abbas mihi abbati constituto enarrare conversit...* *Vita sancti Zoerardi...* SRH II, s. 360.

<sup>44</sup> Z powyższych dat wynika także, że Maurus napisał żywot Świrada między 1064 a 1070 rokiem. Takie samo stanowisko zajmuje np. V. Chaloupecký (*Sv. Svorad*, „Prudy” VI, 1933, s. 545) i L. Erdélyi, (*A Pannonhalmy főapostól története*, I, Budapest 1902 s. 412—417).

nie później jak około 995 r. Zakami w szkołach klasztornych XI wieku nazywano chłopców po 14 roku życia<sup>45</sup>. Zatem Maurus wiek żaka rozpoczął niewiele przed r. 1010. Skoro pisze, że widział Świrada jako żak szkolny, to nie mógł go widzieć wcześniej, jak około 1010 roku. Rok zatem 1010 może być przyjęty jako dość dokładna data drugiego z kolei pobytu Świrada w Panonii.

Zbliżoną datę pobytu Świrada w Panonii podaje M. Inchoferus, o którym będzie mowa dalej. Pisze on, że trafił na wiadomości, iż Świrad do Panonii przybył w r. 1009: *Hoc praeterea anno (scil. 1009) venisse in Hungariam duos illis eremitas, de quibus supra ad annum millesimum diximus, asserunt quidam...*<sup>46</sup>. Inchoferus nigdy na Węgrzech nie był, pracę swoją pisał w Rzymie, tam więc istnieć musiały materiały, z których zaczerpnął tę wiadomość.

Rok 1010, jako datę przybycia Świrada na Węgry, przyjmują również wydawcy *Acta Sanctorum*<sup>47</sup> oraz *Annales Camaldulenses*<sup>48</sup>, jakkolwiek każde z innego powodu. Znamienna jest opinia w tej sprawie *Annales Camaldulenses*, które dają wyraz tradycji, utrzymującej się w środowisku benedyktyńskim: że Świrad znalazł się na terenie Panonii w związku z wyprawą Romualda.

Jakkolwiek nie ma danych źródłowych, że przybycie do Panonii Świrada istotnie ma związek z wyprawą Romualda, to jednak zbieżność dat tych dwóch faktów oraz ogólne tło współczesnych im wypadków przemawiają silnie za prawdziwością tej tradycji.

Wyprawa Romualda do Panonii była zdarzeniem, któremu warto poświęcić chwilę uwagi. Jak pisze Piotr Damiani, Romuald, dowiedziawszy się o śmierci swego ukochanego ucznia, Brunona

<sup>45</sup> Du Cange, *Glossarium mediae et infimae latinitatis...*, t. VII, Nior 1886 s. 349—350.

<sup>46</sup> Inchoferus, o. c., s. 293.

<sup>47</sup> *De S. Zoerardo seu Andreae confessore et Benedicto martire*. A SS, Julii IV, s. 334.

<sup>48</sup> J. B. Mittarelli & Costodoni, (*Annales Camaldulenses ordinis Scti Benedicti*, t. I, Wenecja 1755 s. 234) podaje m. in., że: *invitatus forsitan fuit Andreas fama, quae percebruerat adventus magni Romualdi in Hungariam...*

z Querfurtu, „rozgorzał gwałtownym ogniem pragnienia przelania krwi za Chrystusa i w tym celu postanowił iść na Węgry”<sup>49</sup>.

Wiść o śmierci Brunona na pograniczu Prus i Rusi (9 III 1009), która tak ogromne wrażenie zrobiła na Romualdzie, zanim dostała się do Italii, musiała najpierw dotrzeć do Bolesława, prowadzącego wówczas drugą wojnę z Henrykiem. Wysłańcy Bolesława, niosący do Italii wieść o śmierci Brunona, musieli jechać z wielką ostrożnością i na pewno dalekimi drogami okrężnymi, bowiem Henryk obsadził na całej drodze przejścia, ażeby nie do-

<sup>49</sup> Pełny tekst odnośnego rozdziału *Vita Sancti Romualdi* P. Damianiego brzmi następująco: *Interca Romualdus audiens, quia vir beatissimus Bonifacius martirium suscepisset, nimio desiderii igne succensus, ut pro Christo sanguinem funderet, Ungariam mox ire disposuit. Interim tamen dum in ipsa intentione persisteret, brevi tempore tria constituit monasteria, unum videlicet in valle de Castro, ubi nunc sanctissimum corpus eius est conditum, aliud prope Isinum fluvium, tertium iuxta oppidum condidit Esenlanum. Deinde licentia ab apostolica sede suscepta, et duobus de suis discipulis in archiepiscopos consecratis, cum viginti quatuor fratribus iter arripuit. Tantis enim ardor moriendi pro Christo in omnibus aestuabat, quod vir sanctus ad tale negotium cum paucis ire difficile poterat. Eantes ergo cum iam ipsis Pannoniaram finibus interessent, repente Romualdus languore corruptus, ulterius ire non potuit. Cumque diutius pateretur, si quando redire disponderet, protinus ex aegritudine convalescebat, sin autem ire ultra temptaret, tota eius facies protinus intumescerebat. Cibos quoque iam retinere stomacho languescere non poterat. Advocatis itaque fratribus ait: Perpendo, inquit, nequaquam divinae voluntatis esse iudicium, ut ultra progrediar. Verum tamen quis intentionis vestrae desiderium non ignoro, neminem vestrum redire compello. Multi nempe etiam ante nos totis visibus studuerunt ad martiri culmen attingere sed quia divina providentis aliter sensit, in suo gradu coacti sunt remanere. Licet ergo vobis omnis martirium defuturum esse non ambigo, qui tamen ire, qui mecum redire voluerint, unusquisque relinquitur arbitrio. Quindecim igitur Ungariam prodeuntibus, duobus alibi iam dimissis, viz septem cum Magistro discipuli remanserunt. Euntium autem quidam flagellantur, venduntur plures, dominos subeunt; ad martirium tamen, sicut vir sanctus praedixerat, non pertingunt. (MGH SS 4, s. 853 e. 39. A SS Februarii, II, s. 118, oraz MPH V, s. 331. Cytuję za MGH SS).*

Piotr Damiani (1007—1071), mnich zakonu benedyktyńskiego, przełożony klasztoru i eremu w Fonte Avelana, późniejszy biskup Ostii i kardynał, napisał żywot św. Romualda w 20 do 30 lat po jego śmierci. Informacje więc pochodziły od osób współczesnych opisywanym wypadkom.

puścić do komunikowania się Bolesława ani z północną Italią, ani tym więcej z Rzymem<sup>50</sup>. Należy zatem przyjąć, że do Romualda wieść ta nie dotarła wcześniej, jak w połowie roku 1009. Przed wyprawą udał się Romuald z północnej Italii do Rzymu po licencję na głoszenie Ewangelii wśród pogan. W międzyczasie założył trzy klasztory<sup>51</sup>. Znamienne jest, że w Rzymie dwóch

<sup>50</sup> *Imperator autem Henricus Busclavi consilium non ignorans, undique vias custodire praeceperat, ut si Busclavus Romam nuntios mitteret, in eius illico manibus devenirent.* (Damiani, op. cit., MGH SS 4, s. 853). Jeśli tak było już w 1003 r., w dwa lata po objęciu tronu przez Henryka, to w następnych latach próby odciążenia Bolesławowi drogi do Rzymu były jeszcze silniejsze, na co są źródłowe dowody (vide np. Thietmar, L. VI c. 92, opr. M. Z. Jedlickiego, Poznań 1953, s. 447). Temu celowi służyło między innymi obsadzenie przez Henryka arcybiskupstwa w Rawennie, najważniejszego etapu na drodze z Polski do Rzymu, sprzyjającymi mu Niemcami. (Patrz W. Kętrzyński, *Kilka uwag o Astryku-Anastazym, Polska a Dijon*, Warszawa 1905, s. 16).

<sup>51</sup> Romuald założył klasztory w Valle de Castro, nad rzeką Aesinum i w Esculanum (Ascoli). Historyk Sebastiano Andreantonelli, (*Historiae Asculanae libro IV*, Padova 1673 p. 107) pisze o Ascoli co następuje: *In Sancti Benedicti Martyris nomine, pridie idus Novembris, celebratur Asculi festus dies. Huius sancti argento ornatum caput in Ecclesia sanctae Mariae Maioris venerationi est. Quo vero tempore ex Blovia Asculum fuerit adportatum, non satis compestum habeo, constat vero Benedictum huic cum Joanne, Mattheo, Isaaco et Christino martyrium subisse, de quibus ad eandem diem Martyrologium.* — Pomimo, że nazwa Polski została przez Andreantonellego przekreślona (ex Blovia), nie ulega żadnej wątpliwości, że chodzi tu o tak zwanych Pięciu Braci polskich, bo są podane tak ich imiona, jak i data ich śmierci, pod którą figurują w Martyrologium. Z czasem pamięć o Benedyktie męczenniku z Polski w Ascoli zagięła, a kult przeniósł się na Benedykta, który miał być towarzyszem św. Emigliusza, pierwszego biskupa Ascoli. Święto jego obchodzono jednak dalej w dniu 12 listopada, a więc w dzień związany z Pięciu Braciami polskimi. I. B. Mitarelli i A. Costodoni (op. cit. III, s. 361) również nie mieli wątpliwości, że w Ascoli pierwotnie istniał kult św. Benedykta, jednego z Pięciu Braci polskich, na co uwagę zwrócił T. Wojciechowski w swoich *Szkicach historycznych z XI wieku* (wyd. III, Warszawa 1951 s. 21).

Klasztor, założony przez św. Romualda w Ascoli, nosił wezwanie „Sancti Salvatoris”, co jest bardzo znamienne. Wiele bowiem klasztorów benedyktyńskich, zakładanych dla celów misyjnych, otrzymywało właśnie to wezwanie.

członków wyprawy Romualda zostało wyświęconych na arcybiskupów misyjnych. To wszystko wymagało czasu. Zatem wyprawa Romualda nie mogła wyruszyć z Italii wcześniej jak z końcem r. 1009, a nawet raczej z początkiem r. 1010. Jeśli dodamy do tego czas, potrzebny na przebycie drogi z Rzymu do granic Panonii i zatrzymanie się tam z powodu choroby Romualda, to przyjąć trzeba, że uczniowie jego mogli wejść do Węgier najwcześniej na wiosnę 1010 r. Świrad, o ile pragnął spotkać się z Romualdem, musiał znajdować się w Panonii mniej więcej w tym samym czasie.

Jest rzeczą niezwykle znamioną, że Świrad — jak swego czasu szedł do Astryka, aby uczestniczyć w dziele misyjnym, rozpoczętym przez Wojciecha na terenach, określanych także jako kraje Sclavinii względnie Scytii — tak w r. 1010 znowu znajduje się w Panonii, kiedy śmierć Brunona spowodowała silne zagrożenie wielkiego dzieła misyjnego. Chodziło zresztą o coś więcej, niż samo dzieło misyjne.

Romuald od samego niemal początku uczestniczył w naradach, jakie Otto III, Sylwester II i ich otoczenie odbywali nad planami stworzenia uniwersalnego imperium chrześcijańskiego. Romuald nie tylko był uczestnikiem narad nad tymi planami, ale współdziałał w ich realizowaniu. Były mu one niewątpliwie bliskie, dojrzały przecież w Classe, Rawennie i Pereum. Od Ro-

Warto tu jeszcze dodać, że w leżącym na północ od Ascoli Arezzo (Toskania), opodal którego znajduje się sławny erem Camaldoli, założony też przez Romualda, przy kościele S. Maria in Gradus (niegdyś kościół klasztorny kamedulów) znajduje się krypta budowy przedromańskiej, a wcześniejsza niż sam kościół. Krypta ta nosi miano św. Andrzeja-Zoerarda. Na ścianie schodów prowadzących do krypty znajduje się obraz św. Andrzeja-Zoerarda, a po jego bokach widnieją freski z XVII w., przedstawiające cuda tego świętego i teksty, dla których podstawą była niewątpliwie praca M. Baroniusza z Jarosławia.

Przytoczone dwa przykłady kultu pierwszych polskich eremitów-misjonarzy w ośrodkach romualdowskich we Włoszech — i to właśnie w klasztorach założonych przez Romualda, kiedy szedł na Węgry — są niezwykle znamienne i świadczą o związkach tych ośrodków z Polską.

Na tym miejscu pragnę podziękować serdecznie Polskiemu Instytutowi Historycznemu w Rzymie za cenne informacje o Ascoli oraz pani K. Lanckorońskiej za łaskawe udanie się do Arezzo i nadesłanie mi opisu krypty.

mualda szedł ku Węgrom i Polsce św. Wojciech, który pierwszy rozpoczął realizację tych planów<sup>52</sup>. W r. 1001 poszli z Pereum do Polski eremici, Jan i Benedykt. Z Pereum wyruszał z licznymi towarzyszami Bruno, by — jak sam pisze — nieść ludom słowa Ewangelii. Niósł je od Skandynawii przez kraje Jadźwingów i Prusów, Ruś Włodzimierza i ziemie Pieczyngów, aż po ziemie Czarnych Węgrów (Ungrī Nigri), a więc od dalekiej północy, po granice zasięgu Bizancjum na południu. Akcja misyjna była nierozzerwalnie związana z ówczesną koncepcją świata chrześcijańskiego, koncepcją opartą w zasadniczych zrębach na dziele *Civitas Dei* św. Augustyna.

Ale Henryk nie podjął dziedzictwa ideowego po Ottonie III i Sylwestrze II, tak jak uczynił to Bruno, który z żarliwością kontynuował ich dzieło. Henryk zrazu nie zgłosił nawet pretensji do tytułu Imperator Romanorum, gdyż wkrótce po koronacji w Akwizgranie czytamy na wydanej przez niego bulli słowa: *Renovatio imperii Francorum*. Jest to szczególnie bardzo charakterystyczny dla sylwetki Henryka. Przewodnią jego myślą będzie dążność do władztwa nad Europą, ale organizowaną przez niego w ten sposób, że Niemcy będą centralnym ośrodkiem jego światowej polityki<sup>53</sup>. Jeśli chodzi o program zaplanowanych za jego poprzedników misji, to Henryk niemal od razu zaznaczył w sposób jaskrawy swój negatywny do niego stosunek. Kiedy Bruno z paliszem arcybiskupa *gentium* przybywa z Rzymu do Regensburga i spotyka się z Henrykiem (1004 r.), Henryk ośmiesza

<sup>52</sup> *Interea sanctus Romualdus audiens quod discipulus eius Adalbertus et Bonifacius gloriosa martyrio coronati fuissent...* postanowił iść w ich ślady. (ASS Febrnarius, t. II, s. 134, Hieronimus eremita Camald.: *Alta vita sive sermo de vita Romualdi*). Ten sam autor pisze o św. Wojciechu, że za pierwszym pobycem w Rzymie: *...statim ut eum (scil. Romualdum) vidit, mutato pristina habitu, inter eius discipulos habitum monachi suscepit, contemplans ordinem vitae eius...*

Autor cytowanego żywota Romualda, Hieronim, zwany także Jan Sylvanus, prof. uniwersytetu w Pradze, długoletni kapelan Władysława Jagielly, eremita w Camoldoli, znany pisarz (Patrz Polski Słownik Biograficzny sub voce).

<sup>53</sup> R. Holtzmann, *Geschichte der sächsischen Kaiserzeit*, wyd. III, Monachium 1955 s. 396.

i wyszydza jego plany wprowadzenia centralnej i wschodniej Europy do chrześcijańskiej wspólnoty drogą wielkich wypraw misyjnych, za którymi stanęliby królowie i książęta chrześcijańscy ze swoją doczesną siłą użytą w służbie tego dzieła. Z taką samą postawą musiał się spotkać słynny list Brunona<sup>54</sup>, który w imieniu Kościoła żądał od Henryka współdziałania dla powyższych celów z Bolesławem Chrobrym. Postępowanie Henryka świadczy, że list ten nie odniósł żadnego skutku. Henryk, król chrześcijański, czyni rzecz na ówczesne czasy niebywałą. Dla zwalczania Bolesława, księcia chrześcijańskiego, nie waha się sprzymierzyć z pogańskimi Lutykami, gwarantuje im pokój i pobłażliwość dla ich pogańskiej religii, zezwala nawet na branie chrześcijańskich jeńców, a tym samym toleruje składanie ich jako ofiar bogom. Ten wielki realista zdaje sobie doskonale sprawę, że nie może dopuścić Bolesława Chrobrego, kooperatora cesarstwa i patrycjusza<sup>55</sup>, do komunikowania się i współdziałania z Rzymem, wrogiem mu i kontynuującym dotychczasową politykę, która drogą tak pojętych misji doprowadzić miała do formowania chrześcijańskich organizmów państwowych, wchodzących do wspólnoty imperium. Dlatego Henryk starał się zamknąć wszystkie drogi, którymi Bolesław mógłby komunikować się z Italią.

W niezwykle trudnej sytuacji, w jakiej znajdował się Henryk niemal do czasu układu merseburskiego (1013 r.), Węgry miały dla niego zasadnicze znaczenie. Wiązały się one ściśle z zagadnieniami, od których rozwiązania zależał w dużej mierze los przyszłego cesarza. Musiała być dla niego groźna działalność Brunona z Querfurtu zarówno na terenie Panonii Stefana, jak i — może w większej jeszcze mierze — na ziemiach Achtuma, leżących na wschód od państwa Stefanowego. Ziemie te leżały na drodze między Bolesławem a stolicami chrześcijańskiego świata: Rzymem (wobec zamknięcia przejść przez Alpy i Panonię) oraz Bizancjum; między „patrycjuszem rzymskim” a Italią i posuwającymi się ku

<sup>54</sup> List Brunona do Henryka II, MPH I, s. 224—228.

<sup>55</sup> St. Zakrzewski, *Bolesław...*, s. 129. Z. Wojciechowski, *Patrycjusz Bolesława*, „Roczniki Historyczne” t. XVIII, 1949.

zachodowi terenami wpływów greckich<sup>56</sup>. Henrykowi musiało zatem dogadzać dążenie Stefana do zajęcia tych ziem, a tym samym włączenia ich — choć pośrednio — w sferę swoich wpływów. Rozgromienie przez Stefana Gyuli (r. 1003/4) było już pierwszym sukcesem na tej drodze.

Większość historyków przyjmuje, że „Ungri Nigri”, wśród których działał w r. 1003, a potem od r. 1004 Bruno, to właśnie państwo Achtuma, leżące nad Cisą, od Dunaju po rzekę Körös i Maros. Jak dalece przeszkadzała Henrykowi działalność Brunona, świadczy o tym przekazana Brunonowi przez brata Henryka, też Brunona, biskupa Augsburga, przestroga, by Bruno zaniechał wszelkiej działalności świeckiej (politycznej)<sup>57</sup>.

Współpraca Stefana z Henrykiem w tym okresie (1006—1009 r.) wyraźnie się zacieśnia. Po pobycie na Węgrzech brata

<sup>56</sup> W 1009 r. cesarz Basileios II pobił ponownie Bulgarów, dochodząc do Widynia, a więc przybliżył się do granic Węgier, od których dzielił go obecnie jedynie Dunaj.

<sup>57</sup> Z listu Brunona do Henryka II: *Frater vester optime carus, episcopus Bruno, cum moram facerem in terra Ungrorum, dixit mihi...* (MPH I, s. 224). Bruno, brat Henryka, został biskupem Augsburga po śmierci poprzednika, który zmarł 14 VIII 1006.

Bruno pisze dalej: *Deus tibi (sc. Henrykowi) retribuatur mercedem in resurrectione iustorum, maxime quia curam geris mei, ne pro errore iuventutis secularia agam et spiritualia deseram. Inde erat, quod me abeunte videbaris irasci. Inde etiam fuit, quod me et plura mea, digna risui, ad circumstantes heroas me absente irrisisti. Quae tria, timorem, iram et derisum, nisi me diligeres, nunquam, circa me haberes et nisi tu bonus esses, certe nunquam, quod tibi in me malum videbatur, odio haberes.* (MPH I, s. 226). Działalność Brunona, jego uparta idea oparcia akcji misyjnej wśród pogan na współdziałaniu z Bolesławem, zgodna ze stanowiskiem Rzymu, dla Henryka była nie do przyjęcia. Podobnie ocenia sprawę Wenskus, który pisze: *Die Ungeduld Bruns jedoch, vielleicht schon damals verbunden mit einem in den Augen des Kaisers zu günstigen Urteil über Boleslavs Absichten, rief nur den Zorn und Spott Heinrichs hervor, den Brun lange nicht vergessen konnte...* I dalej: *Doch begleitete Brun auch dorthin des Königs Misstrauen, er könne die Absicht hegen, Stephan dazu zu bewegen, einen Frieden zwischen Boleslaw Chrobry und Heinrich II zu erzwingen, damit er seinen ursprünglichen Plänen wieder nachgehen könnte. Aus dem Brief an Heinrich II geht hervor, dass der König ihn davor gewarnt hatte.* (R. Wenskus, *Studien...*, s. 191).

Henrykowego, Brunona, do Niemiec udaje się jeszcze w tym samym roku Anastazy (1007 r.). Podpisał on się na akcie erekcyjnym biskupstwa bamburskiego, kreowanego na synodzie frankfurckim<sup>58</sup>. Fakt, że arcybiskup misyjny Węgier, arcyopat Pannahalmy, dzierżący dwie kluczowe godności kościelne w państwie Stefana udaje się do Niemiec, że uczestniczy w synodzie frankfurckim i kładzie podpis pod aktem erekcyjnym biskupstwa bamburskiego — stawia Węgry w rzędzie sojuszników Henryka w tym okresie. Legenda, według której posąg konny w katedrze w Bambergu przedstawiać ma św. Stefana<sup>59</sup>, przemawia za tradycją stosunków tegoż z bamburskim ośrodkiem kościelnym, a co za tym idzie — związkiem jego polityki z polityką Henryka.

Jak wiadomo, zaraz po synodzie frankfurckim, Henryk wypowiada Bolesławowi Chrobremu pokój poznański, wiążąc go na zachodzie wojną. Bruno z Querfurtu opuszcza w tym czasie Węgry, udając się do Włodzimierza Kijowskiego i Pieczyngów. Narzuca się wprost wniosek, że oba te fakty wykorzystuje Stefan i uderza na księstwo Achtuma. Zajęcie przez Stefana tych ziem (r. 1008/9) ma nie tylko dla króla Węgier, ale również i dla Henryka duże znaczenie. Stanowi natomiast wyraźne niepowodzenie dla przeciwników Henryka, stojących wciąż na gruncie idei uniwersalnej wspólnoty chrześcijańskiej.

Wówczas to powstaje wspomniany już list Brunona, pisany do Henryka z Polski. List ten niewątpliwie w pewnej części przypisać należy także wypadkom na Węgrzech. Bruno w liście tym wytykał królowi Henrykowi, ale i Stefanowi<sup>60</sup>, postępowanie sprzeczne z zasadami, według których mieli postępować w stosunkach z poganami władcy chrześcijańscy. Ale nade wszystko próbuje raz jeszcze nakłonić Henryka do współdziałania z Bolesławem w wielkim dziele misji.

<sup>58</sup> *Anastasius archiepiscopus Ungrorum interfui et ss. — Adalberti, Vita Henrici II imp.* MGH SS 4, s. 796.

<sup>59</sup> St. Zakrzewski, op. cit., s. 260 i 428.

<sup>60</sup> Z listu Brunona do Henryka II: *Audivi etiam de nigris Ungris ad quos, — sancti Petri prima legatio venit quamvis nostri — quod deus indulget — cum peccate magno aliquos eecarent, quod conversi omnes facti sunt Christiani.* (MPH I, s. 225).

Śmierć Brunona i niemal równoczesne z tą śmiercią zdobycie przez Stefana księstwa Achtuma, zaniepokoiły rzymskie sfery kościelne, które na akcji misyjnej Brunona, mającej niewątpliwie duże sukcesy, musiały budować nadzieje utrwalenia wpływów Kościoła rzymskiego na tych ziemiach. Jakie znaczenie dla Rzymu miało zagadnienie utrwalenia i rozbudowy Kościoła w tej części Europy świadczy najlepiej fakt, że sam Romuald, już wówczas bardzo sędziwy, postanowił rzucić Italię i stanął na czele akcji kontynuującej dzieło Brunona. Papież Sergiusz IV, wyświęcając wśród członków wyprawy Romualda dwóch arcybiskupów „gentium” na wschodnie metropolie, dał widomy wyraz wagi, jaką Rzym przykładał do wyprawy prowadzonej przez Romualda.

Akcja Romualda miała wybiegać również poza granice państwa Stefanowego. Damiani zanotował, że jeszcze przed dojściem wyprawy do granic Panonii Romuald wysłał dwóch jej członków gdzie indziej: ... *duobus alibi iam dimissis*. Damiani nie podał, gdzie się oni udali. Damalewicz (co prawda dopiero w XVII w.) napisał, że poszli do Polski<sup>61</sup>.

Wiadomo, jak bliskie stosunki łączyły Bolesława z samym Romualdem, z wielu jego uczniami i ich eremickimi ośrodkami, a są to jeszcze lata, kiedy Bolesław wciąż nie rezygnuje z roli, jaka przypadła *Sclavinii* w planach imperium. Bolesław był

<sup>61</sup> S. Damalewicz, *Vita S. Bogumili Archiepiscopi Gnesnensis...* Rzym 1661, cap. 33) opisuje wyprawę Romualda ściśle na podstawie P. Damianiego, jednak tam, gdzie Damiani pisze: *duobus alibi iam dimissis* — Damalewicz podaje, że *duo in Polonia cum Barnaba missi*. Barnaba po śmierci Pięciu Braci organizator i przeor klasztoru w Międzyrzeczu dwukrotnie już przed tym był u Romualda — w r. 1003 wysłany przez Benedykta i Jana w poszukiwaniu Brunona, i w r. 1004 z wiadomością o śmierci Pięciu Braci. Mógł być tym, którego Bolesław wysłał do Romualda z wiadomością o śmierci Brunona. Wiadomość Damalewicza, chociaż pochodząca z XVII w., może mieć podstawy źródłowe. Damalewicz bowiem napisał żywot arcybiskupa Bogumila na podstawie materiałów zebranych w archiwach klasztorów cysterskich, kolegiaty kruszwickiej i wrocławskiej, wreszcie w archiwach i bibliotekach rzymskich. Materiały te zbierał Damalewicz z polecenia komisji hierarchii polskiej, przygotowującej beatyfikację Bogumila (patrz T. Wojciechowski, op. cit. s. 111 i n., a także Słownik Biograficzny II, s. 200, ale i Ks. H. Łukowski, W sprawie żywota bł. Bogumila, „Kurier Poznański” 1925 nr 307/8).

jak najżywiej zainteresowany terenami misyjnymi Brunona, do których najprawdopodobniej należało również państwo Achtuma, graniczące z Panonią na południowym wschodzie. Zajęcie tej ziemi przez Stefana nie tylko powiększało niebezpieczeństwo całkowitego odcięcia Bolesława od Rzymu, ale groziło rozszerzeniem wpływów niemieckiej hierarchii kościelnej na tereny, które dotąd były w zasięgu misji współdziałającego z Bolesławem Brunona. Sądzić by zatem można, że zarówno zamiar Romualda podjęcia misji Brunona, jak i obecność w tym okresie Świrada na terenie Panonii, miały na celu utrzymanie i samej Panonii i ziem zajętych przez Stefana w sferze wpływów polityki Rzymu.

Nie ulega wątpliwości, że Henrykowi nie była na rękę zamierzona akcja Romualda, przychylnego Bolesławowi i reprezentującego punkt widzenia, którego Henryk nie popierał.

Według Damianiego Romuald, doszedłszy do granic Panonii, zachorował. Usiłował przelamać swoje niedomaganie, ale kiedy mu się to nie udało, zdecydował się powrócić do Italii. Nie można jednak wykluczyć możliwości, że nie choroba była powodem zatrzymania się Romualda u granic Panonii, lecz że po prostu nie został do niej dopuszczony. Razem z nim powróciło do Włoch siedmiu towarzyszy, piętnastu weszło w granice Węgier. Zwrócić tu należy uwagę na rozróżnienie nazw, użytych przez Damianiego: Romuald doszedł do granic Panonii i stamtąd powrócił do Włoch, piętnastu zaś jego towarzyszy udało się do Węgier. Trudno przesądzić, czy rozróżnienie to było celowe, trzeba jednak pamiętać o tym, że Panonia była nazwą geograficzną o określonym zasięgu terytorialnym i była tylko częścią terenów zajętych przez plemiona węgierskie, zatem nazwa „Węgry” miała znaczenie obszerniejsze. Biorąc pod uwagę dalsze zdanie Damianiego, że z uczniów tych kilku było prześladowanych, wielu zaś sprzedanych, możnaby wnioskować, że nie wszyscy towarzysze Romualda udali się do Panonii, gdzie było mało prawdopodobne, aby ich los taki spotkał, lecz właśnie na tereny misji Brunona, w tym do tej części Węgier, gdzie mieszkali wymienieni przez Brunona *Ungri Nigri*.

Niemal od początku panowania Stefana na terenie jego państwa istnieją dwa ośrodki kościelne o różnym obliczu. Są to klasztory: św. Marcina na Górze Panońskiej oraz św. Benedykta pod *Mons Ferreus* (Pécsvárad).

Opatem klasztoru św. Marcina był Anastazy, który wkrótce po r. 1001 został arcybiskupem Węgrów (misyjnym?). W akcie donacyjnym dla klasztoru św. Marcina Stefan wyraźnie daje poznać, że doradzie i stałej pomocy właśnie Anastazego zawdzięcza swoje królestwo<sup>62</sup>.

<sup>62</sup> Klasztor św. Marcina na Panońskiej Górze (Pannonhalma) rozpoczął budować Geza. Stefan kończy jego budowę *pro stabilitate regni* i czyni zeń arcyopactwo. Jego opat, Anastazy, otrzymuje przywileje biskupie i wkrótce zostaje także arcybiskupem *Ungrorum*. Ten to Anastazy w 1001 roku podpisał się w Rawennie na dyplomie Ottona III jako: *Anastasius abbas monasterii sancte Marie Sclavanensis provincie* (MGH Dipl. III, nr 396, s. 830). Anastazy, zanim przyszedł do Panonii, był opatem klasztoru pod wezwaniem Panny Marii, św. Benedykta i Aleksiego w Brzewnowie. Stefan pisze o nim w sposób następujący: *...consiliente domino Anastasio praescripto abbate, et jugiter adjuvante, confortati et laureati sumus*. (Akt donacyjny dla klasztoru św. Marcina, Fejér, op. cit., I, s. 281). Przyjmuje się, że słowa te oznaczają, iż to Anastazy właśnie przyczynił się do uzyskania korony dla Stefana od Ottona III (najprawdopodobniej w czasie pobytu Anastazego w Italii w 1001 r.).

Należy w tym miejscu podkreślić, że Astryk i Anastazy to dwie różne postaci. Pogląd ten został przyjęty przez naukę węgierską. B. Homán rozgranicza wyraźnie obie postaci: Astryka-Anastazego, opata klasztoru św. Benedykta pod *Mons ferreus* i Anastazego, opata Brzewnowa, a później opata klasztoru św. Marcina na Pannonhalmie. Pisze on, że po katastrofie libickiej (995 r.) Anastazy odcodzi z Brzewnowa i wraca do Italii. On to w 1001 r. wymieniony jest w Rawennie, jako opat klasztoru Panny Marii w prowincji Sclavani. Astryk, który jako mnich również był w Brzewnowie, z małą grupką towarzyszy udaje się najpierw do Polski i tam Wojciech robi go opatem klasztoru w Międzyrzeczu. Po śmierci Wojciecha Astryk wraz z mnichami ucieka na Węgry, gdzie Stefan powierza mu budowę klasztoru w Pécsvárad, podczas gdy na opata klasztoru na Pannonhalmie powołuje z końcem 1001 r. dawnego opata z Brzewnowa, Anastazego, z pochodzenia Włocha (B. Homán, op. cit., t. I, s. 163-4 i 167/8). Podzielając pogląd Homána, że Astryk i Anastazy, to dwie różne postaci, nie możemy się jednak zgodzić na dalszy ciąg jego wywodów odnośnie Astryka. Nie ma bowiem podstawy w źródłach, że Astryk był w Polsce, ani że z Polski uciekał. Wszystko, co na ten temat pisano, były to tylko hipotezy, wysnute na tle *Passio Scti Adalperti*, bądź też na podstawie *Quaedam memo-*

Klasztor św. Marcina, jak wynika z treści wspomnianego aktu oraz z pozycji, jaką zajmował jego opat a równocześnie arcybiskup Węgrów, należał do głównych czynników organizujących państwo Stefana. Odnosi się wrażenie, że po zwycięstwie nad Kupanem Stefan poddał jego działalności teren całej Panonii.

Opatem klasztoru pod *Mons Ferreus* był Astryk, o którym była już mowa poprzednio. Prowadził on swoją działalność na terenach dolnej Panonii po Balaton i pas wzgórz Lasu Bakońskiego, a zostawszy prawdopodobnie w r. 1009 arcybiskupem Węgrów (misyjnym?)<sup>63</sup>, rozciąga ją na ziemie dawnego księstwa Achtuma, a więc tam, gdzie dwukrotnie w celach misyjnych przebywał Bruno z Querfurtu. Z nim to współdziałał Świrad w ostatnich latach X wieku. Uczeń i towarzysz Wojciecha, Astryk związany był z tym środowiskiem, które współdziałało z Bolesławem Chrobrym. Jego to, Astryka obok Alby, wysłał Stefan po swej koronacji do Bolesława z propozycją spotkania się na granicach obu państw i zawarcia ugody. Nie powierzałby mu tej pojedynczej misji, gdyby Astryk — jak przyjmowano do niedawna — dopuścił się wobec Bolesława zdrady w sprawie starań o koronę<sup>64</sup>. Przeciwnie, do takiego poselstwa użył Stefan niewątpliwie osoby Bolesławowi milej. Kiedy doszło do spotkania Bolesława ze Stefanem pod Ostrzyhomiem, Astryk obecny był przy uroczystym pojednaniu<sup>65</sup>.

*rabilla* (MPH III, s. 714). (Patrz H. Kapiszewski art. cyt.) Astryka i Anastazego za dwie różne postaci uważa również wydawca *A Pannonhalmi Szent Benedek-Rend története*, I, Budapeszt 1902, s. 53 i nn. Patrz także SRH II, s. 383, przyp. 5 oraz P. *Słownik Biograficzny*, I s. 174.

<sup>63</sup> 6 V 1012 przy poświęceniu kościoła św. Piotra w Bambergu: *Altare ante criptam consecravit Aschericus Ungarorum Archiepiscopus... Annales et Notae Babenbergenses*. MGH SS 4, s. 635.

<sup>64</sup> G. Labuda zakwestionował w sposób przekonujący prawdziwość niemal powszechnego wśród historyków polskich poglądu, że Astryk dopuścił się zdrady wobec Bolesława (Studia nad początkami Państwa Polskiego, Poznań 1946 s. 309 i 312/13, przyp. 279 i 296). Dodać tu jeszcze należy, że sam fakt, iż Astryk w r. 996 został opatem klasztoru św. Benedykta w Panonii wyklucza możliwość wysłania go przez Bolesława Chrobrego do Sylwestra II po koronę.

<sup>65</sup> Stefan po koronacji ... *sine mora praesulem Strigoniae, Astricum, et*

W tym samym Ostrzyhomiu Astryk przez trzy lata (w okresie między latami 1001—1006) zastępował greckiego biskupa Sebastiana, który oślepl<sup>66</sup>, zatem obecność ówczesna Astryka w Ostrzyhomiu była w pełni uzasadniona.

W pierwszych latach XI wieku zarówno Anastazy jak i Astryk noszą miano arcybiskupów *Ungrorum*. Było to niewątpliwie jedną z przyczyn łączenia ich później w jedną osobę. Dopiero w dalszym okresie ich działalności określa się ich: Astryka — jako arcybiskupa Kaloczy, a Anastazego — jako arcybiskupa Ostrzyhomia. Trzeba ciągle pamiętać, że w Panonii były dwie warstwy ludności: rodzima, z dawna już przeniknięta chrześcijaństwem i najeżdżca albo całkowicie pogańska, albo ze względów politycznych nawiązująca kontakty z patriarchatem bizantyńskim i bułgarskim<sup>67</sup>. Stefan w zasadzie nie narusza organizacji ko-

*principum militiae, Alban nomine, ad avunculum suum Meschonem (mylnie — zamiast Bolesława) ducem Poloniae transmisit, rogans ipsum, ut cum magnatibus suis in terminis Poloniae et Ungariae conveniret. Bolesław przybywa z całym wojskiem pod Ostrzyhom. ... Crastina autem die, orto iam sole, convenerunt simul et osculum pacis acceperunt, simulque complexis manibus ad cathedralem ecclesiam Strigoniensem... pervenerunt. Po nabożeństwie: ... hostis vero sacra pro rege (scil. Stefana) et principe (scil. Bolesława) et pro cuncto populo per praesulem Astricum offeretur, pace accepta... missa finita et tentoria sua reduunt. (Cronica Ungarorum iuxta et mix cum cronis Polonorum et vita sancti Stephani, MPH I, s. 504—5 i SRH II, s. 311).*

<sup>66</sup> *...Per consensum Romani pontificis sepe dictum Astricum, Colocensem episcopum in illis locum (sc. Sebastiana) substituit. Evolutis deinde trium annorum circulis Sebastianus ex dei misericordia recepto lumine rursus per apostolici consilium suae sedi restitutus est et Astricus ad suam ecclesiam videlicet Colocensem cum palio rediit. (SRH II, s. 416).* Hartwik przejął tę wiadomość z *Legenda minor*, rozszerzając ją i antycypując prawdopodobnie tytuł biskupa Kaloczy.

Biskupstwo w Ostrzyhomiu wykazywane było w registrach patriarchatu bizantyńskiego (J. P. Migné, *Patrologia Graeca*, t. CVII, s. 386 i 396). Sebastian, o którym wspomina *Legenda Scti Stephani regis minor* i Hartwik, był prawdopodobnie właśnie jednym z biskupów Ostrzyhomia, podległym Bizancjum. SRH stoją na stanowisku, że pierwszym rzymskim biskupem Ostrzyhomia był Dominik, po którym około 1006 r. objął stolicę ostrzyhomską Anastazy (patrz także przypis 68).

<sup>67</sup> E. Molnár, poddawszy ponownej analizie źródła węgierskie, docho-

cielnych, jakie w państwie swoim zastaje (biskup Sebastian w Ostrzyhomiu, klasztory greckie zwłaszcza w południowej Panonii itp.). Pierwszą potrzebą są biskupi misyjni dla Węgrów, niewłączonych w istniejące organizmy kościelne. Dopiero z upływem lat jednolita organizacja kościelna stabilizuje się w jego państwie, ustala się częściowo podział diecezjalny, a arcybiskupów *Ungrorum* zaczyna nazywać się od ich siedzib<sup>68</sup>.

W r. 1012 Astryk udał się do Niemiec, by wziąć udział w uroczystości poświęcenia katedry w Bambergu (patrz przypis 64). Jest to okres, kiedy zostaje zaniechana nowa niemiecka wyprawa przeciw Polsce, a niedługo potem wojna prowadzona przez Henryka od 1007 r. z Bolesławem stając się dla obu stron niedogodna, wygasa. Wprawdzie układ w Merseburgu został zawarty dopiero w rok później, ale już w styczniu 1013 r. zanotowane jest poselstwo polskie, przybywające do Henryka. Pobyt Astryka w Niem-

dzi do przekonania, że Słowianie podbici przez Arpada, długi jeszcze czas zachowali samorząd, a w Transdanubii zachował się nawet słowiański Komitat. (E. Molnár, *Osnovanie vensgerskiego gosudarstva*, Studia Historica Academiae Scient. Hung., Budapeszt 1951. Tenże: *A feudalizmus kialakulása Magyarországon Az Arpadok Kira*, Budapeszt 1952). Centralnym ośrodkiem tej słowiańskiej Panonii były ziemie, gdzie ongiś władał Kocel, gdzie Metody założył pannońską część swej metropolii. Tu właśnie powstający klasztor *ad Mestris* nie mógł nie nawiązywać do istniejących tradycji i form kościelnych terenu, na którym działał. Podobnie i diecezja w Pięciukościolach, a także metropolia Kaloczy będą odznaczały się cechami charakterystycznymi swoich terenów.

<sup>68</sup> *Legenda (maior) przytacza wiadomość, że: [Stephanus] Strigoniensem ecclesiam metropolim ... constituens... (SRH II, s. 383), nie podaje jednak kiedy to było, ani kto został arcybiskupem. Dopiero w kronice Pulkawy znajduje się wiadomość następująca: Eodem tempore Anastasius primus abbas monasterii sancti Adalberti, scilicet Brewnoviensis, in Strigoniensem episcopum eligitur... (Cronica Przbiconis dicti Pulkava, J. Emler, *Fontes Rerum Bohemicarum*, V, s. 24. Pogląd, że Anastazy był arcybiskupem Ostrzyhomia, jest powszechnie przyjęty.*

Ks. Umiński w pracy pt. *Powstanie biskupstwa poznańskiego i zależnego odeń archidiaconatu czerskiego*, („Wiadomości Kościelne”, Wrocław 1952, nr 1—2) porusza zagadnienie biskupów polskich (*polonienses*), nazwanych przez autora biskupami dworskimi. Wywody autora mogą przez analogię rzucić pewne światło na to samo zagadnienie na Węgrzech.



czech poprzedza nie o wiele okres odprężenia między Bolesławem a Henrykiem i Węgrami. Nasuwa się tutaj analogia z układem w Ostrzyhomiu między Bolesławem a Stefanem i ewentualna mediacyjna rola Astryka.

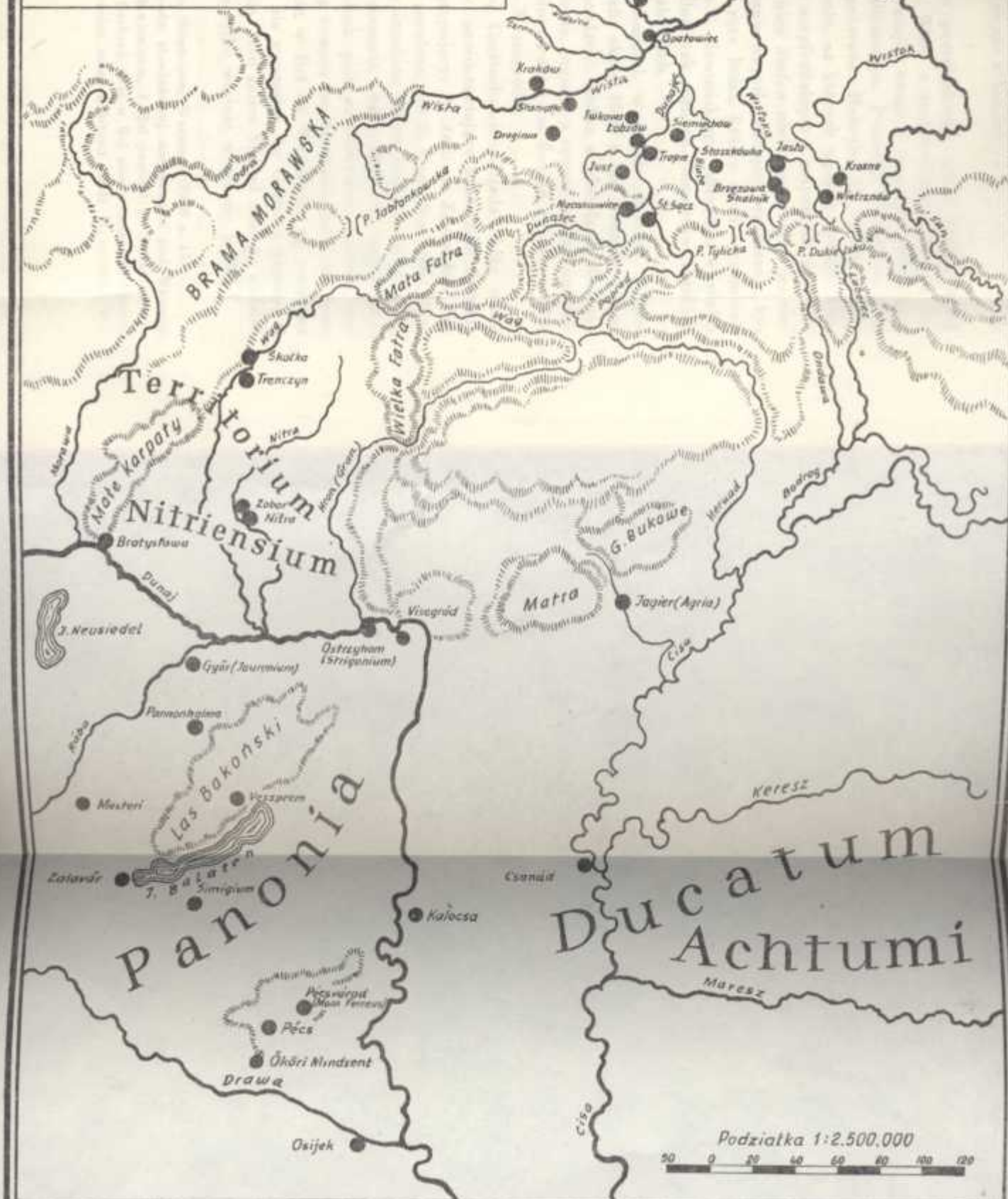
Zagadnienie, dlaczego na Węgrzech były dwie metropolie — podobnie jak w Polsce — jest zastanawiające. Fakt, że Astryk, arcybiskup Węgrów, późniejszy arcybiskup Kaloczy, obejmował tereny, które swego czasu należały do Rzeszy Bułgarskiej, gdzie istniał obrządek cyrylo-metodiański, a Stefan pozostawił na nich w dużej mierze te formy kościelne, jakie tu zastał, nasuwa przypuszczenie, że druga metropolia mogła być metropolią obrządku słowiańskiego.

Na terenach południowo-wschodnich, świeżo włączonych do państwa Stefana, związki z Kościołem greckim były silne. Poprzedni władcy tych ziem byli już ochrzczeni. Gyula Termatzos, najprawdopodobniej poprzednik Gyuli pobitego przez Stefana, ochrzcił się w Bizancjum, skąd wraz z nim przybył mnich Philotheos wyświęcony przez patriarchę Theofilaktosa (931—959) na biskupa ziem Gyuli. Przybyli także zakonnicy greccy. Achtum znów ochrzczony był w bułgarskim Widyniu. I on sprowadził mnichów greckich na swój teren, założywszy dla nich klasztor w swej stolicy Marosvar (późniejszy Czanad)<sup>69</sup>.

Wpływ i sympatie greckie we wschodniej części państwa Stefanowego wynikały nie tylko z tego, że z Bizancjum łączyły je pierwsze kontakty z chrześcijaństwem. Mogły one mieć również tło społeczne i polityczne. Feudalne formy życia nie przyjmowały się na tych terenach bez oporów. Na Węgrzech powstają w tym czasie nowe wielkie posiadłości panów niemieckich i madziarskich, co dokonywało się kosztem dotychczasowej gospodarki podbitych Słowian, popadających w zależność feudalną i to zarówno iszpanów, jak i wolnych włościan. Tymczasem Basileios II dokonał właśnie szeregu reform, mających na celu ukrócenie możnowład-

<sup>69</sup> (Achtum) ... accepit autem potestatem a Grecis et construxit in prefata urbe Moresina monasterium in honore beati Johannis baptiste, constituens in eodem abbatem cum monachis grecis, iuxta ordinem et ritum ipsorum. SRH II, s. 490.

# PANONIA I POLSKA POŁUDNIOWA NA PRZEŁOMIE X-XI w.



Podziałka 1:2.500.000  
 0 20 40 60 80 100 120

stwa i zahamowanie procesu przechodzenia ziemi włościańskiej w ręce wielkiej własności<sup>70</sup>. Wieść o tych reformach mogła dotrzeć na ziemię Panonii, zwracając uwagę i sympatie poddańczej ludności włościańskiej ku Bizancjum. Ponadto Bizancjum było we wrogich stosunkach z państwem Henryka II, co może być powodem, że te właśnie ziemie, na których wpływy greckie były najsilniejsze, dawały oparcie antyfeudalnym i antyniemieckim elementom madziarskim. Miał więc Stefan nietatwą sytuację na ziemiach wschodnich i przeczornie czynił, oddając organizację kościelną na tych terenach w ręce ludzi, którzy znali i rozumieli właściwości także greckiego i słowiańskiego obrządku i zdolni byli do wiązania w jedną całość tak różnych elementów, z jakich składał się Kościół na tych ziemiach.

Nie ma w źródłach wiadomości, w jakich stronach Węgier Świrad przebywał po przyjeździe około 1010 r. do Panonii. Utrzymują się jedynie wersje legendarne. Jedna z nich łączy Świrada z postacią św. Gerharda-Gellerta, mnicha z eremu w Bel, późniejszego biskupa Czanadu, według drugiej zaś Świrad żył w pustelni w okolicy Dömös, niedaleko Wyszogrodu.

Klasztor oo. paulinów w Częstochowie posiada obraz malowany z początkiem XVII w. przedstawiający pustelnika Świrada i zaopatrzony w podpis następujący: *S. Andreas Zoerardus. Primum ordinem D. Benedicti incolens, ubi S. Gerardum vidit. Ere-mum Paulinam in Ungariam intulisse, eidem instituto se submisit et mira carnis vexatione exornavit. Anno 1038.* W napisie tym są wyraźne nieścisłości. Jednak jest on dowodem tradycji, pochodzącej z Węgier. Według żywota św. Gerharda miał on przebywać przez lat 7 w eremie w Bel na Węgrzech, na początku XI w., przy tym żywot ten nie wspomina, by Gerhard przebywał kiedykolwiek w innym eremie. Jeśli zatem Świrad miał go widzieć na terenie Węgier, to chyba tylko właśnie w eremie w Bel<sup>71</sup>.

<sup>70</sup> K. Zakrzewski, *Dzieje Bizancjum*, Warszawa 1938 s. 177.

<sup>71</sup> Gerhard pochodził z Sagredo, słowiańskiej miejscowości pod Wenecją, najprawdopodobniej zatem był Słowianinem. Z Bel powołał go Stefan na wychowawcę swego syna, Emeryka. Gerhard miał w Bel ucznia imieniem Maurus. (Gerhard ... *excepto Mauro monacho, solus habitavit.* SRH II, s. 472). Ma-

Z upływem czasu zaczęto mieszać postaci Świrada i Gerharda. Fakty z życia obu eremitów łączono w jedną legendarną opowieść<sup>72</sup>. Dopiero w XIX wieku historycy węgierscy rozdzielili prawidłowo wiadomości odnoszące się do obu postaci: Gerharda-Weneccjanina i Świrada-Polaka<sup>73</sup>.

Dömös, w którego pobliżu miała znajdować się pustelnia Świrada, leży na prawym brzegu Dunaju, między Ostrzyhomiem a Wyszogrodem, w masywie górskim Pilis, będącym jakby przedłużeniem Lasu Bakońskiego. Do niedawna wskazywano tam grocie, w której miał mieszkać Świrad.

Ślady działalności Świrada na terenie Węgier łączą się ze środowiskiem klasztorów i eremów benedyktyńskich, mających związek bezpośredni lub pośredni z klasztorem św. Aleksego na Awentyynie, względnie z eremicką działalnością św. Romualda. Działalność tych środowisk zarysowuje się na określonych terenach i zazębia się silnie o siebie. Widzimy to i później: np. do klasztoru w Czanadzie, będącego główną placówką kościelną terenu wschodnich Węgier, przybywają mnisi z różnych ośrodków klasztornych królestwa Stefana. Pośród nich dwóch przybyło z Bel — Walther i Ulryk, dwóch z Zoboru, Crato i Thazlo, oraz dwóch z klasztoru pod *Mons Ferreus*. Przy klasztorze Gerhard zorganizował szkołę, a na jej kierownika wyznaczył Walthera, eremity z Bel. Mnichom tej szkoły przypisuje się „nawrócenie” plemion węgierskich dawnego księstwa Achtuma.

Po śmierci Świrada część łańcucha zdjętego z jego ciała dostała się do Czanadu<sup>74</sup>. Mogło to być dowodem związków, jakie łączyły polskiego eremity z Gerhardem.

\* \* \*

billon przyjmuje, że jest to ten sam Maurus, który napisał żywot Zoerarda i Benedykta (*Acta Sanctorum Ordinis sancti Benedicti*, Weneccja 1733—1740).

<sup>72</sup> Jeszcze P. David w *Essai sur les Legendes épiques de Pologne*, Grenoble 1925, s. 40/1, wyraził pogląd, że Gerhard i Świrad są tą samą postacią.

<sup>73</sup> *De sancto Gerardo, episcopi morosensensi et martyre regni Hungariae*, SRH, t. II, s. 492 i s. 494.

<sup>74</sup> S. Morawski, *Sądcecczyzna*, Kraków 1863, t. I, s. 37.

Charakter akcji misyjnej, prowadzonej przez Astryka, Gerharda i Świrada, akcji promieniującej z eremów i klasztorów benedyktyńskich w pierwszych dziesiątkach XI wieku, był podobny. Uderza jej związek z Polską. Ta sama myśl formowała cele i zasady akcji misyjnej, prowadzonej w Polsce i na jej ówczesnych rubieżach, co w Panonii: ci sami płomienni apostołowie, Wojciech i Bruno, nadali jej styl i kierunek. Pozostały ślady współdziałania ośrodków misyjnych polskich i węgierskich. Kiedy np. Gerhard obsadza na terenie swej misyjnej diecezji parafie, tą powierza je m. in. także mnichom z Polski<sup>75</sup>. W „Żywocie pięciu Braci” Bruno podaje, że w eremie przebywa mnich, który przybył z Węgier<sup>76</sup>. Związki te znajdują swój wyraz nawet przez osobę Gunthera, którego klasztor w Rinchnach utrzymuje łączność nie tylko z Czechami i Węgrami, ale i z Polską<sup>77</sup>, a Stefan za jego właśnie radą buduje klasztor w eremie w Bel.

Ale najwymowniejszym wyrazem tej jedności eremickiej akcji misyjnej była działalność Świrada, łącząca w tak żywej do dziś tradycji główne tereny jego pracy: dawne ziemie Wiślan z nad Dunajca i Nidy, Słęczan z nad Olawy, okolice Nitry i Wagu oraz księstwo Simigium i stoki masywu Pilis, a poprzez kult, jakim go darzono, leżące dalej jeszcze na południowym wschodzie dawne ziemie Achtuma.

Suma wiadomości o działaniu Świrada na terenie Panonii może wydawać się nieduża. Jednak rola, jaką ten benedyktyn z południowej Polski odegrał na Węgrzech w okresie formowania

<sup>75</sup> „*Concurrerantque ad eum (scil. Gerhardum) Theutonici, Bohemi, Poloni, Galici et ceteri, quibus ordinatis parochias sue dyocesis conferebat.*” SRH II, s. 495.

<sup>76</sup> Do eremu „Pięciu Braci” „*Ungarorum de terra veniens quidem novicius bonae qualitatis secundum multiplex obedire et magnae puritatis secundum vivere ... Brunonis, Vita Quinque Fratrum*, MPH VI, s. 424, cap. 29.

<sup>77</sup> Gunther, eremita w Rinchnach, w Czechach zwany Wincierzem, jedna ze znanych postaci swojej epoki, oddany ascezie i misjom na terenach wschodnich oraz wśród Lutyków. Bywał także na Węgrzech. Dary, jakie Polska posyłała do Rinchnach, świadczą o jego przyjaznych z nią kontaktach, a także o popieraniu działalności Gunthera przez Bolesława. *Vita posterior...* MGH SS 11, s. 202.

się tam państwa, była wybitna, skoro imię jego historia postawiła obok imion Stefana, Emeryka i Gerharda. Działalność jego przypadła na okres, kiedy stosunki między Polską a Węgrami raz po raz się psuły, dochodząc aż do zbrojnych konfliktów. Ale działalność ta wiązała się przede wszystkim z akcją wprowadzenia do Węgier i gruntowania tam chrześcijaństwa przez klasztory, które obok nowych zasad wiary krzewiły nowe formy kultury i cywilizacji i które stając wyżej ponad spory i interesy królów i książąt, konsekwentnie dążyły do realizacji uniwersalnej wspólnoty chrześcijańskiej.

#### L'ERMITE ŚWIRAD EN PANNONIE

(Au sujet des relations polono-pannoniennes de la fin du Xe et du début du XIe s.).

##### Résumé

Après avoir analysé les informations contenues dans les sources historiques on peut constater que Świrad, moine bénédictin polonais, dont le nom monastique fut André (appelé également Zoerardus) séjournait en Pannonie à deux reprises au moins: de 997—1000/1 et vers 1010. Ces deux périodes sont d'une grande importance dans l'histoire des relations polono-pannoniennes. Le premier séjour de Świrad en Pannonie tombe au moment où le roi Etienne, s'appuyant sur l'aide bavaroise, luttait avec Kupan, prince de Simigium, pour obtenir le pouvoir sur la Pannonie. Ce dernier s'empare d'Esztergom (*Strigonium*) et Győr (*Jaurinium*) obtenant ainsi le contact avec les territoires soumis à Boleslaw Chrobry. On apprend dans l'acte de donation pour le monastère de Saint Martin sur le Mont Pannonien de 1001 qu'Etienne luttait non seulement avec le prince de Simigium, mais aussi avec les „ennemis extérieurs”. Le combat se déroulait également sur les bords de Gran (Hron) près Esztergom, c'est qui permet de déduire que Boleslaw Chrobry fut compté parmi les „ennemis extérieurs” d'Etienne. On y voit que l'antagonisme entre Otton III et Henri de Bavière exerce son influence sur les relations entre Etienne, partisan d'Henri, et la Pologne qui soutenait la politique des Ottons.

Ceci dit, le dernier chemin de Saint Adalbert de Mayence en Pologne prend un aspect nouveau. Adalbert, après avoir fixé son plan d'action en Europe orientale avec Rome et Otton III, part en automne 996 pour la Pologne. Il a dévié (*dívertens*) de son chemin pour fonder un monastère *ad radicem*

*Montis ferrei*, sur le territoire de Kupan. C'est le même monastère que *Passio Scti Adalberti* désigne comme situé *ad Mestris locum*. Mester fut incontestablement situé en Pannonie du Sud. *Passio Scti Adalberti* mentionne également qu'Adalbert, ayant fondé le monastère, a quitté Pannonie *quasi fugam molens*. Comme, suivant la tradition, il est entré en Pologne par le col de Dukla, on peut en énoncer qu'il évitait, à cette époque-là, la cour de Geza et d'Etienne. C'est logique attendu les relations de cette cour avec la Bavière et son hostilité envers la Pologne. L'arrivée en 997 de Świrad venu de Pologne au monastère fondé en Pannonie de Kupan par Adalbert est une preuve de concordance d'action de la Pologne et de la Pannonie de Kupan qui, toutes les deux, ont coopéré alors à l'oeuvre de *Renovatio Imperii Romanorum*.

Le second séjour de Świrad en Pannonie avait lieu à 1010 environ. C'est l'époque où la politique missionnaire menée sur les terrains orientaux de l'Europe et continuée par Bruno de Querfurt fut manacée à la suite de la mort de ce dernier. L'arrivée de Świrad en Pannonie est liée, à ce moment-là, avec l'expédition pour la Hongrie de Saint Romuald d'Italie.

L'activité de Świrad en Pannonie se rattache au milieu d'Astrie. Deux archevêques *Ungrorum* exerçaient leur autorité en Pannonie: Astrie et Anastase. Il faut les distinguer l'un de l'autre car ils sont deux personnages bien différents. Astrie, ancien compagnon d'Adalbert, agissait sur les territoires de la principauté de Simigium et plus tard aussi sur ceux d'Achtum, territoires d'une prépondérance de population slave; on peut le rattacher au milieu qui réalisait par la voie des missions, le plan romain et ottonien d'organisation d'Europe centrale et orientale. Anastase, à la première période du moins, est lié d'une façon évidente avec la politique de Henri II. Ceci influait considérablement sur les relations polono-hongroises.

La part que Świrad a prise aux événements qui se sont déroulés en Hongrie en 997—1012 ainsi qu'à l'action missionnaire — la même que menaient St. Adalbert, Astrie et Bruno, prouve que la Pologne participait à l'accomplissement de grands desseins universels sur les territoires situés au sud d'elle. L'étude des sources concernant le séjour en Pannonie de Świrad, ermite polonais, apporte un aspect nouveau à l'histoire des relations entre la Pologne et la Pannonie à la fin du Xe et au début du XIe siècle.